WYDAJE: R. S. W. »PRASA«
REDAGUJE: KOMITET
ADRES: KATOWICE, SOBIESKIEGO 11
TELEFONY NR.: 334-03 324-04 — P. 21 i 25

SPORT

WYCHODZI W KAŻDY PONIEDZIAŁEK I CZWARTEK

REDAKCJA SPORTU POZNAŃSKIEGO: POZNAŃ, ULICA RIECAŁA 8 • TELEFON 72-30

WROCŁAW — KATOWICE
18 SIERPNIA 1949 R.

REDAKCJA SPORTU POMORSKIEGO: BYDGOSZCZ, AL. 1-GO MAJA 55 - TELEFON 14-96

Rok V. — Nr. 67

CZWARTEK
CENA 15 ZŁ
ABONAMENT MIESIĘCZNY: 120 ZŁ
REDAKCJA SPORTU KRAKOWSKIEGO: KRAKÓW, WIŚLNA 4 — TELEFON 814-11

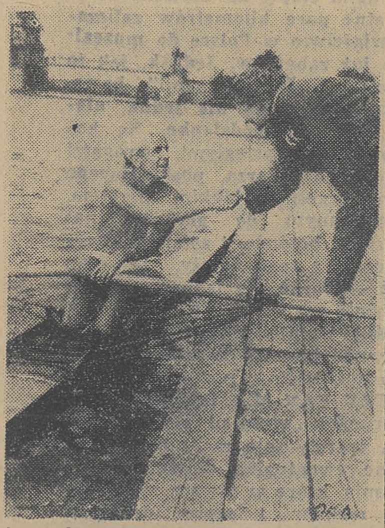
W 3 dniu złoty medal zdobył Adamczyk

Polska Północna - CSR Środkowa 3:0 w tenisie

Warszawa zwycięża Morawską Ostrawę 3:2 (2:2)

Kocerka mistrzem akademickim świata w skiffie

Sukcesy naszych bokserów w Budapeszcie



Kocerka po zwycięstwie w biegu jedynek odbiera gratulacje. Fot. Oka



Cieślik odbiera gratulacje od graczy Polonii z okazji swego małżeństwa. Cieślik grał w tym meczu słabiej niż zwykle gdyż stracił kawalerską fantazję. Fot. Seko



Cebulak,

Za 4-ry dni start kolarzy



Wiele już imprez kolarskich w Polsce nazywaliśmy wspaniałymi pod względem doborowej obsady, imponujących ram organizacyjnych ze względu na czas ich trwania, bądź różnorodność trasy. Nad wszystkimi jednak górowały zawsze wyścigi etapowe, wielodniowe zmagania naszych szosowców. Tego rodzaju wyścigi, jeśli przypomnimy sobie historię pierwszego „Tour de Pologne", późniejszych Tourów, bądź etapowych „Wyścigów do Morza", czy ostatnio popularnych już Praga - Warszawa — zawsze wzbudzały one kolosalne zainteresowanie, a nazwiska zwycięzców na długo pozostają w pamięci nawet tych, trzymających się zdala od spraw sportu.

Wyścigi etapowe poza niezwykle ciekawym i emocjonującym przebiegiem sportowym, cechował zawsze rozmach organizacyjny, nie spotykany w żadnej innej gałęzi sportu, rozmach poprzedzany długimi wyczerpującymi przygotowaniami licznych komitetów organizacyjnych.

DOBOROWE TOWARZYSTWO

Dotychczasowe osiągnięcia na tym polu, dotychczasowy zakres działania, wydają się być niczym na tle obecnych dokonanych już prac przed startem do VIII zrzędu „Wyścigu Dookoła Polski", organizowanego wzorem wyścigów powojennych przez „Czytelnika" i Polski Związek Kolarski. Interesująco obrano trasę, zapowiedziano start kolarzy **Francji, FSGT, Włoch, Szwajcarii, Anglii, Danii, Finlandii zespołu emigracji polskiej we Francji, dalej Czechosłowacji i Rumunii, a być może, że przyjadą również i Bułgarzy.** To liczne międzynarodowe towarzystwo daje pełną gwarancję pobicia wszystkich dotychczasowych rezultatów, tak organizacyjnych jak i sportowych.

W tegoroczny wyścig wpleciono ponadto szereg nowych pomysłów usprawniających jeszcze bardziej funkcjonowanie tego olbrzymiego wędrownego obozu kolarskiego.

POKAŻEMY NOWE OSIĄGNIĘCIA

Śledząc przebieg prac przygotowawczych, śmiało rzec można że wszystko już zapięto na ostatni guzik. Licznym tym razem gościom zagranicznym pokażemy nie tylko nasze osiągnięcia, nasze zdobycze powojenne, piękno naszego krajobrazu, rosnący z każdym dniem dobrobyt, ale pokażemy nasze zdolności, umiejętności organizacyjne i wielkie zainteresowanie sportem naszego społeczeństwa.

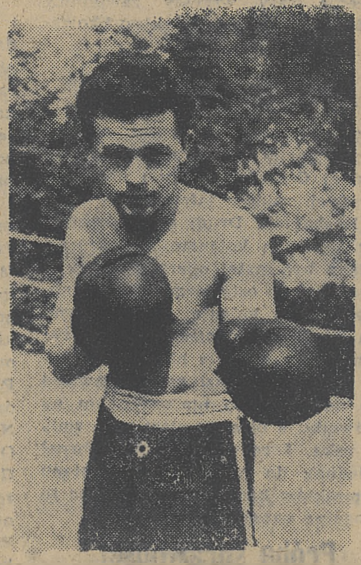
Tour de Pologne roku 1949, o którym wieść dotarła do najodleglejszych zakątków kraju, o którym mówi się wszędzie i o którym mówią wszyscy, o którym informuje prasa zagraniczna pod dużymi tytułami, będzie jednocześnie poza swymi wypróbowanymi walorami sportowymi jednym wielkim protestem, jedną wspólną odpowiedzią różnojęzycznej młodzieży na wszystkie knowania burzycieli pokoju, na wszystkie najbardziej wyrafinowane kłamstwa o naszej dzisiejszej jasnej, wyraźnej rzeczywistości.

ILU WYSTARTUJE... ILU UKOŃCZY?

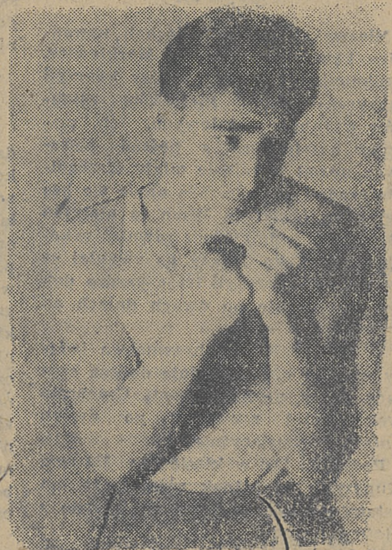
W najbliższy poniedziałek tj. 22 sierpnia, wyruszy ze stolicy wielobarwny tasiemiec kolarzy, korowód aut na długą 2000 km trasę wiodącą przez Łódź, Toruń, Olsztyn, Gdańsk, Gdynię, Bydgoszcz, Poznań, Wrocław, Katowice, Zakopane, Kraków, Kielce, by w dniu 4 września powrócić do Warszawy.

Ilu wystartuje?... Ilu ukończy trudną batalię?... Kto zwycięży??...

(Dokończenie na stronie 2-giej)



Csik (Węgry) wygrał z Krużą



Kruża stoczył w Budapeszcie porywającą walkę z Csikiem Węgry



„Niechaj obóz sportowców stanie się nieodłączną częścią tego frontu pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki z Generalissimusem Stalinem na czele.

Życzę Wam, by szlachetne współzawodnictwo w sporcie posunęło naprzód sprawę zbliżenia ludów z wielką sprawą pokoju".

(Z przemówienia Premiera Węgier Dobi na otwarciu X Światowych Igrzysk Akademickich).

BUDOWLANI KRAKÓW — RESOVIA 2:1 (1:1)

KRAKÓW (tel. wł.). Zarządzona przez PZPN 36-minutowa dogrywka meczu o wejście do Ligi pomiędzy Budowlanymi Kraków i Resovią, rozegrana w ub. środę zakończyła się zwycięstwem krakowian 1:0. Jedyną bramkę dla zwycięzców zdobył Ostrowski.

Po dogrywce powyższej ogólny wynik spotkania Budowlani—Resovia wynosi 2:1 (1:1).

Końcowa tabelka I grupy rozgrywek o wejście do II ligi przedstawia się następująco:

1) Kolejarz Przemyśl	6	8	14:10
2) Budowlani Kraków	6	7	14:13
3) Resovia	6	6	14:12
4) Stal Starachowice	6	3	10:17

Udany rewanż Warszawy

WARSZAWA — MORAWSKA OSTRAWA 3:2 (2:2)

MORAWSKA OSTRAWA: Petruska, Maryniok, Markusek, Radimec, Buchta, Machotka, Cyz, Poika, Bican, Veiwoda, Rys.

WARSZAWA: Skromny (Borucz), Maruszkiewicz (Pruski), Wołosz, Szczawiński, Brzozowski, Waśko, Mordarski, Kohut, Świcarz, Anioła, Olszewski.

Bramki zdobyli dla Warszawy: Świcarz w 20 i w 25 min. i Kohut w 84 min. Dla Morawskiej Ostrawy prawoskrzydłowy Ryś w 7 min. i środkowy napastnik Bican w 9 min.

Sędziował Aleksandrowicz Warszawa, na linii Buskiewicz i Komorowski.

Zawody Warszawa — Morawska Ostrawa osiągnęły wysoki, dawno niewidziany na boisku stołecznym poziom. Drużyna Warszawy zagrała jeden ze swych najlepszych meczów i to z renomowanym i doświadczonym przeciwnikiem. Wykazała przy tym wielką ambicję i odporność, bo mimo utraty dwóch bramek w pierwszych dziesięciu minutach gry potrafiła nawiązać wyrównaną walkę by następnie zepchnąć przeciwnika do defensywy i uzyskać wyrównanie, a w końcu zwycięstwo.

Gra była prowadzona obustronnie w sposób bezwzględny, czasami nawet grano zbyt ostro i nieczysto czym szczególnie wyróżniali się zawodnicy gości.

Czy Warszawa wygrała dlatego że przeciwnik zagrał poniżej swych możliwości?

Odpowiedź brzmi — nie. Goście nie mieli żadnych specjalnych i wybitnych jednostek, ale nie mieli również żadnej luki przez którą atak nasz mógłby bez trudności dojechać pod bramkę przeciwnika. Stanowili oni zespół jednolity zgrany, wyszkolony technicznie i dobrze przygotowany kondycyjnie.

Atak Czechów pięknie operował skrzydłami, zaś trójka środkowa częstymi uliczkami stwarzała zwłaszcza w początkowej fazie gry wiele niebezpiecznych sytuacji. Grę ich cechowały krótkie, przyziemne i celne podania oraz dobrze opanowany system „WM". Krycie poszczególnych zawodników było bez zarzutu. Brzydką stroną ich gry były zbyt częste faule i przytrzymywanie zawodników rękami.

Drużyna Warszawy jak powiedzieliśmy wyżej, zagrała zawody z rzadko spotykaną ambicją. Przy tym atak pomimo, że składał się nie tylko z zawodników warszawskich, grał bardzo składnie i efektownie. Formacje defensywne dzielnie broniły swej bramki. Jedynym błędem było, że pomoc nie zawsze nadążała za błyskawicznie poruszającym się atakiem, przez co stwarzała lukę, którą przeciwnik zawsze umiał wykorzystać.

Przechodząc do omówienia gry poszczególnych zawodników w reprezentacji Warszawy należy na pierwszym miejscu wymienić środkową trójkę ataku i Skromnego w bramce. Świcarz, jako kierownik ataku wywiązał się dobrze ze swojego trudnego zadania, pomimo, że był otaczany troskliwą opieką przez środkowego pomocnika Czechów Buchtę. Był on zawodnikiem produktywnym, przebojowym, miał ciąg na bramkę i grał dużo z łącznikami, co u niego było czymś wyjątkowym. Kohut grając na pozycji lewego łącznika, był niezykle pracowity. Cofał się po piłkę czę-

(Dokończenie na stronie 3-ciej)

3:0 po pierwszym dniu prowadzi repr. Polski Płn.

BYDGOSZCZ (tel. wł.) W środę rozpoczął się na kortach tenisowych Gwardii w Bydgoszczy międzynarodowy mecz tenisowy Polska Północna — Czechosłowacja Środkowa. Barw Polski w meczu tym bronią Jędrzejowska Piątek i Skonecki, a Czechosłowacji Krejczik, Javorsky, Miskova.

W pierwszym dniu odbyły się trzy gry pojedyncze. Wszystkie spotkania zakończyły się sukcesem polskich tenisistów, którzy nie oddali Czechosłowakom ani jednego seta.

W pierwszym spotkaniu Piątek zmierzył się z utalentowanym juniorem Javorskym (CSR). Javorsky był równorzędnym przeciwnikiem dla naszego reprezentanta. W pierwszym secie szala zwycięstwa przechylała się to raz na jedną to na drugą stronę. Javorsky rozporządzający urozmaiconym repertuarem, a przy tym szybki i zwrotny zmusił Piątka do maksimum wysiłku. Ta sama historia powtórzyła się i w drugim secie, ale posiadający więcej rutyny i doświadczenia Polak przełamał opór przeciwnika i wygrał spotkanie w dwóch setach 6:4, 6:3.

W drugiej grze Skonecki wygrał z Krejczikiem 6:3, 6:1. Doskonale usposobiony Skonecki jedynie w pierwszym secie pozwolił Krejczikowi na prowadzenie otwartej walki. W drugim mistrz Polski panował niepodzielnie na korcie.

Trzeci punkt zdobyła dla nas **Jadzia Jędrzejowska** poraz wtóry udowadniając swoją wyższość nad Miskową. Czechosłowaczka wytrącona regularnością Jadzi w drugim secie załamała się całkowicie i przegrała nie nawiązując walki 6:3, 6:1.

W środę miała się odbyć także gra mieszana Skonecki Jędrzejowska — Krejczik Miskowa. Na skutek zapadających ciemności spotkanie to nie odbyło się.

TRAGICZNA ŚMIERĆ TRENERA CZERMAKA

KRAKÓW (tel. wł.). W nocy z wtorku na środę uległ tragicznemu wypadkowi w Krakowie popularny na tamtejszym terenie trener pływacki Aleksander Czermak, który przejechany został przez samochód prowadzony przez nieznanego dotychczas kierowcę.

Przedwczesna śmierć Czermaka wywarła wielkie wrażenie w kołach sportowych grodu podwawelskiego.

ZMIANY W SKŁADZIE KRAKOWA NA MECZ ZE ŚLĄSKIEM

KRAKÓW (tel. wł.). W ostatniej chwili dokonane zostały dwie zmiany w składzie reprezentacji Krakowa, która w dniu dzisiejszym zmierzy się ze Śląskiem w Chorzowie.

Miejsce kontuzjowanego w Gdańsku Jabłońskiego II zajmie Mazur, a zamiast zdyskwalifikowanego przez PZPN Gracza, grać będzie Roik III.

Dziś Kraków-Śląsk na dwóch frontach



Janik AKS Chorzów w opałach podczas meczu z „Kolejarzem" Poznań. Fot. Seko.

TURNIEJ TENISOWY O MISTRZOSTWO WIELKOPOLSKI.

POZNAŃ. 7—11 września br odbędzie się w Poznaniu turniej tenisowy o mistrzostwo Wielkopolski. Turniej organizuje sekcja tenisowa „Związkowiec Warta".

PŁYWACKIE MISTRZOSTWA POLSKI JUNIORÓW

INOWROCŁAW. 27 — 28 bm. odędą się na basenie zdrojowiska w Inowrocławiu pływackie mistrzostwa Polski juniorów z udziałem najlepszych zawodników z całej Polski.

R 020311

Dobra postawa lekkoatletów LSZ na zawodach z ZS „Spójnia"

WARSZAWA. I ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne, między reprezentacjami Ludowych Zespołów Sportowych i ZS „Spójnia", zakończyły się zwycięstwem „Spójni", 299 pkt.: 221 pkt. W konkurencjach kobiecych zwyciężyła reprezentacja LZS 106:101 pkt. Konkurencje męskie wygrała „Spójnia" 193:120 pkt.

Konkurencje w drugim dniu zawodów odbywały się w bardzo ciężkich warunkach. Ulewny deszcz, który spadł przed rozpoczęciem zawodów, uniemożliwił uzyskanie dobrych wyników, szczególnie w konkurencjach biegowych.

Niespodzianką drugiego dnia zawodów była porażka Bonieckiego („Spójnia") w biegu na 3.000 m. Boniecki przegrał o kilkadziesiąt metrów z młodym Boguckim (LZS).

500 m. w konkurencjach kobiet wygrała faworytka Milewska (LZS), rozstrzygając bieg na ostatniej prostej. Na wyróżnienie zasługuje miotaczka Piecówna (LZS), która wygrała kulę, oszczep i dysk (w I dniu). Zawody zakończyło uroczyste rozdanie nagród.

Wyniki techniczne:

kobiety: kula — 1) Piecówna (LZS) 8,97 m., 2) Staruszkiewicz („Spójnia") 8,90 m., 3) Ożdżanka („Spójnia") 8,39 m.

oszczep — 1) Piecówna (LZS) 26,17 m., 2) Góralska („Spójnia") 25,27 m., 3) Stępień (LZS) 25,10 m.

skok w dal — 1) Wąszera („Spójnia") 4,80 m., 2) Jucha (LZS) 4,27 m., 3) Cieślik („Spójnia") 4,24 m.

100 m. — 1) Waszera („Spójnia") 13.4 2) Milewska (LZS) 13,7 3) Staruszkiewicz („Spójnia") 13,8.

500 m. — 1) Milewska (LZS) 1:26,8. 2) Jajkiewicz (LZS) 1:28,8. 3) Krawczyńska („Spójnia") 1:28,8.

4 × 200 m. — 1) („Spójnia") 1:59,8, 2) LZS 2:01.2.

MĘŻCZYŹNI: 100 m. — 1) Trebiński („Spójnia") 11,8, 2) Szczęsny („Spójnia") 11,8, 3) Mauthe (LZS) 12,2,

skok wzwyż — Dąbrowski („Spójnia") 1.70 m., 2) Krzesiński („Spójnia") 1,65 m., 3) Główka (LZS) 55,2.

400 m. — 1) Korban („Spójnia") 52,5, 2) Cłapiński („Spójnia") 54,6, 3) Mauthe (LZS) 55,2.

3.000 m. — 1) Bogucki (LZS) 9:33,4, 2) Boniecki („Spójnia") 9:43,6, 3) Pariaszewski 9:46,0,

dysk — 1) Krzyżanowski („Spójnia") 17,89 m., 2) Czuraj (LZS) 26,34m., 3) Zajączkowski (LZS) 31,87 m.

sztafeta olimpijska — 1) „Spójnia" 3:41,8, 2) LZS 3:45,4.

Tu Bielsko

ZAWODY PIŁKARSKIE W BIELSKU ZKS OGNIWO BIELSKO — GZKS GÓRNIK NOWA WIEŚ 2:2 (0:0).

Po ciekawej i na dobrym poziomie stojącej grze zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym. Bramki dla bielszczan zdobyli Wojtyła II i Grzyb. Sędzia p. Łobos.

ZKS OGNIWO BIELSKO — GZKS KATOWICE-ZAŁĘŻE 2:3 (0:1).

Sędzia Gretowski nie widział zdobytej bramki przez gospodarzy i podyktował rzut karny. Strzelcami bramek dla miejscowych byli Janiszewski i Sewilski.

WYNIKI ZAWODÓW O PUCHAR JUNIORÓW.

Stal Dziedzice — Ogniwo Piast Cieszyn 2:1 (1:0).

LZS Wisła Strumień — Ogniwo Bielsko 4:3 (3:0).

WYSTĘP DRUGOLIGOWEGO ZESPOŁU CHEŁMKA W BIELSKU.

Bielsko. W nadchodzącą niedzielę jedenastka drugoligowego zespołu piłkarskiego — Chełmek wystąpi w Bielsku gdzie rozegra towarzyskie spotkanie z jedenastką ZKS Ogniwo (BBTS). Początek zawodów o godz. 18 na boisku Ogniwa. (ll.)

Wł. Pietrzak

Ofensywa motocyklistów na Tatry przyniosła sukces polskiej SHL-ce

ZAKOPANE. (tel. wł.) Po trzech dniach ruchu i rozgwaru Zakopane powraca powoli do normalnego życia. Cichną odgłosy silników motocykli, a zwłaszcza tych najgorszych bez tłumików należących do pseudo sportowców, którzy zamiast wyruszyć na tatrzańskie szlaki, objeżdżali przez kilka dni Krupówki od poczty do „Gongu". Wyjechali już do domu motocykliści Polnii Ogniwo Bytom, wywożąc ze sobą zdobytą cenną nagrodę puchar im. K. Jurkowskiego inicjatora raidów tatrzańskich.

Z okna hotelu widzimy przygotowujący się do odjazdu **zespół SHL** który zdobył nierozegraną od roku 1946 wielką nagrodę Tatr ufundowaną przez ministra K. Rabanowskiego. Nieliczni pozostali jeszcze motocykliści wykorzystują czas na wycieczki w przepiękne okolice Zakopanego. Normalnym pożegnaniem uczestników Raidów Tatrzańskich jest: **Do zobaczenia za rok.**

Istotnie, kto raz jeden znalazł się na trasie raidu tatrzańskiego musi chociaż raz jeszcze na nią powrócić. Jest ona nie tylko interesująca nie tylko stawiająca wielkie wymagania ludziom i maszynom, lecz jednocześnie jest doprawdy piękna. Droga do zwycięstwa w raidzie tatrzańskim nie wiedzie przez dobre gładkie szosy asfaltowe, ale przez górskie gościńce, i ścieżki, holwegi, kręte dróżyny leśne, zdradliwe piargi, przez wąskie szlaki, pełne korzeni urwisk i kamieni, przez zielone hale, lasy, wzdłuż pieniących się potoków, przez wioski góralskie, i drogi polne na tle przepięknego krajobrazu malowniczego Podhala i piętrzącego się potężnie masywu Tatr.

Trasa raidów tatrzańskich od dawna uznana została za najciekawszą i najcudowniejszą nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Nie ma w Polsce dobrego motocyklisty raidowca, który mógłby o sobie powiedzieć, że naprawdę umie jeździć w ciężkim terenie, jeżeli chociaż raz nie wziął udziału w raidzie tatrzańskim.

Smutna tradycja

Raidy tatrzańskie rozgrywane od 1927 r. mają jedną smutną tradycję w postaci towarzyszących im zawsze deszczów. Tak było i w tym roku. Po kilku dniach pięknej i słonecznej pogody w czwartek wieczór na dwa dni przed raidem lunął deszcz, który trwał aż do niedzieli rano. Niewątpliwie ten właśnie deszcz był przyczyną dla której z pośród 83 zgłoszonych zawodników wystartowało do raid tylko 52 i dwóch Czechosłowaków Gecik i Kozeł.

10 proc. ułatwień nie wystarczyło

Trasa pierwszego etapu stała się tak ciężka, że organizatorzy przedłużyli o 10% obowiązujący czas jazdy. I to okazało się jeszcze za mało dla przebycia bez punktów karnych trasy pierwszego etapu o długości 114 kilometrów w tym 57 kilometrów bardzo ciężkiego rozmiękłego terenu poprzez, Głodówkę, Wiątkówkę i Leśnicę do Szaflar. Jedynie Dąbrowskiemu udała się sztuka dojechania do mety pierwszego etapu bez punktów karnych. Pozostali zawodnicy zebrali ich wcale pokaźną ilość. Zawodnik Polonii Bytom Junga zainkasował aż 125 pkt. karnych.

Na tym morderczym etapie odpadło 22 zawodników, a najlepiej przejechały go 125-ki z których wszystkie doszły do mety etapu.

Drugi etap miał trasę jeszcze cięższą. Wprawdzie w ciągu niedzieli deszcz, już nie padał, ale po nocnej burzy, połączonej z ulewą trasa rozmiękła jeszcze bardziej. Mało tego Niektóre odcinki stały się wogóle nie do przebycia na skutek zerwania mostów i kładek, tak że raid skierowany został częściowo inną trasą. Jeżeli drugi etap przyniósł wyniki stosunkowo lepsze niż poprzedni, to stało się to dlatego, że na skutek błędu drukarskiego w regulaminie i wyznaczenia czasu jazdy 500-ką blisko o 40% dłuższego dla drugiego etapu musiano przedłużyć w tym samym procencie czas jazdy dłuższy dla innych klas.

Olbrzymie zainteresowanie

Na mecie drugiego etapu znalazło się 23-ch zawodników a z nich 11-tu dojechało bez punktów karnych. Mimo pogody i ciężkiej trasy raid cieszył się wielkim zainteresowaniem. Wdłuż trasy widzieliśmy tłumy ludzi nawet na najbardziej błotnistych odcinkach terenowych. Niejednokrotnie nie obyło się bez pomocy przygodnych widzów, którzy mimo protestów zawodników rzucali się do maszyn i chcieli je przepychać przez najtrudniejsze odcinki terenowe. Zawodnicy dojeżdżali do mety pokryci grubą warstwą błota narzekając na nękające ich liczne defekty, zwłaszcza instalacji elektrycznej, która wiadomo nie lubi ani błota ani wody.

SHL-ki zdały najlepiej egzamin

Niezwykle ambitnie jechali zawodnicy klasy do 125 ccm Markiewicz, Jankowski i Brun, którzy tworzyli fabryczny zespół kieleckich zakładów wyrobów metalowych. Ich maszyny najmniejsze z pośród biorących udział w raidzie miały szczególnie trudne zadanie. Nie obyło się bez defektów (świece!). Mimo to nietylko ci trzej zawodnicy lecz również zakopiańczyk Łyko jadący na zwykłej seryjnej SHL przebyli trasę bardzo dobrze lokując się po dwóch dniach na czołowym miejscu.

W klasie 250 ccm brawurowo jadący chociaż nie specjalnie dobrze czujący się w ciężkim terenie Czechosłowak Kozeł prowadził po dwóch dniach bezapelacyjnie.

Podobnie jak w klasie do 350 ccm Kupczyk, z tą jednak różnicą, że ten ostatni doskonale dawał sobie radę z błotem i wodą.

W klasie ponad 350 ccm Dąbrowski w dalszym ciągu był bez punktów karnych, mając jednak niezwykle groźnych konkurentów w osobach Kwiatkowskiego i Rusiniaka. Ta trójka imponowała piękną jazdą terenową. Różnice punktowe między nimi były minimalne, bowiem Rusiniak będący po dwóch dniach na trzecim miejscu w klasie ponad 350 ccm oraz w klasyfikacji ogólnej miał zaledwie 7 punktów karnych. Niezwykle ambitnie jechał 18-letni Paluch z Bytomia, który na swej ciężkiej BMW z przyczepką doskonale dawał sobie radę z pułapkami trasy.

Dotychczasowe raidy tatrzańskie obejmowały tylko dwa etapy. W tym roku wprowadzono jakąś inowację etap trzeci, na zupełnie nowej trasie długości 50 klm, w tym aż 40 klm terenu. Dla etapu tego nie było wyznaczonych obowiązujących czasów jazdy. W poszczególnych klasach obowiązywał czas najlepszego zawodnika plus 20% tolerancji.

III dzień raidu

Gdy w poniedziałek wyruszyło do trzeciego etapu 23-ch zawodników, dobrze już czujących w kościach trud pierwszych dwóch dni, obawialiśmy się, że poważna ich część zwłaszcza tych, którym coraz bardziej defektowały maszyny, nie ukończy raidu. Zawodnicy postanowili jednak dojechać do mety za wszelką cenę. Aby nie powodować odpadania konkurentów przez dyktowanie zbyt szybkiego tempa jazdy, zawodnicy w poszczególnych klasach trzymali się razem, żaden z nich nie wyrywał się naprzód, przeciwnie oczekiwano na spóźniających się. W rezultacie do mety dojechało 21 motocyklistów, z których zaledwie 6-ciu otrzymało dalsze punkty karne.

Niestety nie zobaczyliśmy już na mecie przy stadionie PZN pod Krokwią doskonałego Rusiniaka. Na 15 kilometrze zdefektowała mu skrzynka biegów, jadący tak pięknie i ambitnie Rusiniak odpadł w konkurencji.

Ciężka sytuacja powstała w 125-kach: z uwagi na warunki terenowe organizatorzy zmienili trasę trzeciego etapu już po jej uprzednim wyznakowaniu. Niestety w kilku miejscach wskazywali zawodnikom błędną drogę. W ten właśnie sposób zmylone zostały wszystkie 125-ki, które wprawdzie pokonały „pod włos" Pająkówkę uznaną za niemożliwą do przebycia nawet w przeciwnym łatwiejszym kierunku, jednak skróciły sobie w ten sposób trasę! Jedynie Brun, Jankowski i Fijałkowski przejechali ponownie Pająkówkę i kontynuowali jazdę przepisową trasą. Ostatecznie jednak rozstrzygnęła koncepcja sportowa, że bez względu na częściowe skrócenie trasy, wszyscy zawodnicy do 125-ciu ccm zostaną sklasyfikowani.

Ambitny gwardzista

Dowód niezwykłej wprost ambicji dał na trzecim etapie zawodnik krakowskiej Gwardii - Wisły i uczestnik wszystkich raidów tatrzańskich Czesław Bochaczek. Drugi etap ukończył on z rozbitym kolanem. Wieczorem poddany był małej operacji mimo to wytartował do ostatniego etapu z nogą sztywną w kolanie z założonymi klamrami i z niemożności operowania nią przy zmianie biegów. Bochaczek i na to znalazł radę. Zawiesił nogę na temblaku umieszczonym na kierowniku a biegi zamiast nogą zmieniał ręką. I co ciekawe, że dobrnął on jednak do mety trzeciego etapu bez punktów karnych, zdobywając sobie ogólne uznanie.

Próba sprawności terenowej

Raid zakończony został próbą sprawności terenowej. Rozegrana ona została na odcinku około 200-tu metrów, którego pierwszą część stanowiła gliniasta i rozmiękła droga, dookoła trybun, skoczni pod Krokwią, drugą zaś zły bieg skoczni na którym wykonywali zawodnicy slalom między chorągiewkami. W próbie tej otrzymywali zawodnicy punkty ujemne za wszelkiego rodzaju błędy w stylu jazdy jak podpieranie się nogami, zgaszanie silnika czy też przewrócenie się. Wcale licznie zebrana publiczność miała uciechy co niemiara. Okazało się, że przejechanie najgorszych 50-ciu metrów trasy było nie takie łatwe. Nawet najlepsi zawodnicy otrzymywali tu liczne punkty ujemne. Duże szczęście miał pierwszy Dąbrowski, który wystartował jako pierwszy i zrobił zaledwie cztery błędy. Każdy jednak następny z zawodników miał coraz to trudniejsze zadanie bowiem trasa rozjeżdżana była coraz bardziej i coraz głębiej.

Trzeba przyznać publiczności, że zachowała się ona niezwykle sportowo. Najprzeróżniejsze przygody zawodników, z których nie jeden zarył się w błocie aż do połowy kół, wywoływały u widzów głosy współczucia, a jeśli czasem w naprawdę humorystycznych momentach rozlegał się śmiech, to wówczas pierwszym i najgłośniej się śmiejącym był niefortunny jeździec. Próba sprawności terenowej tak podnieciła widzów i zawodników, że w pewnym momencie na trasę wyjechał jeden z widzów na „Zündappie" i usiłował sforsować ją we wizytowym stroju.

Niestety po pierwszych 10-ciu metrach Zündap zapadł się tak głęboko w błoto, że dodatkowy „zawodnik" musiał wezwać małżonkę do pomocy przy wydobywaniu maszyny

„Loteria"

Wyniki próby sprawności o tyle nie odpowiadają istotnym umiejętnościom zawodników, że jechali oni w coraz to gorszych warunkach i pod koniec próba przypominała loterię: Ten któremu udało się ominąć dziury, i głębsze koleiny, pozostałe po poprzednio jadących zawodnikach przejeżdżał trasę wcale gładko. W przeciwnym wypadu łapał nawet bardzo znaczną liczbę punktów.

Wielka nagroda Tatr nie zostałaby i w tym roku rozegrana gdyby fundator jej min. Rabanowski nie zmienił jej regulaminu. Obecnie od 7-go raidu tatrzańskiego począwszy, wielką nagrodę Tatr otrzymuje najlepszy ze zespołów jadący na maszynach polskiej produkcji i zdobywający conajmniej 3 brązowe medale.

Nagrodę tę otrzymał w tym roku zespół SHL w składzie: Markiewicz, Jankowski i Brun, który otrzymał 73 pkt. karnych i zdobył jeden srebrny i dwa brązowe medale. Drugą najpoważniejszą nagrodą zespołową była ufundowana przez dotychczasowych organizatorów raidów tatrzańskich PKM Warszawa — wieczysta nagroda przechodnia im. K. Jurkowskiego. Nagrodę tę zdobył doskonały zespół Ogniwa Polonii Bytom w składzie: Gargul, Jankowski i Paluch, który zdobył 80 pkt. karnych i wyprzedził następny zespół Skry Związkowca W-wa (Kwiatkowski, Żymirski, Markowski), o 52 pkt.

Siódmy raid tatrzański organizowany był poraz pierwszy przez Tatrzański Klub Motocyklowy w Zakopanem.

Przesadą byłoby stwierdzenie że organizacja raidu była bez zarzutu. Podkreślić jednak trzeba wielki wkład pracy, jaki włożyli zakopańczycy z komandorem Jasiorkowskim na czele w jak najsprawniejsze przeprowadzenie imprezy.

Na zakończenie jedna mała uwaga.: Trasa raidu tatrzańskiego jest doskonała dla szkolenia motocyklistów w jeździe terenowej. Lepszą trasę trudno byłoby znaleźć gdziekolwiek indziej w Polsce. Tymczasem ogólne zdziwienie wywołał brak na starcie 7-go raidu zawodników wojskowych, SP i stosunkowo nikły udział Gwardii. Mamy nadzieję, że za rok w Zakopanem poznają się nietylko dotychczasowi „cywilni" zawodnicy, lecz że zobaczymy również na tatrzańskich szlakach zawodników wojskowych, Gwardii i młodzież SP!!!

VIII Tour de Pologne wyścigiem pokoju

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Organizatorzy legitymują się listą zgłoszeń, zawierającą ponad 100 nazwisk zawodników. Ilu ukończy i gdzie należy wypatrywać zwycięzcy, zwycięzców — przedwcześnie jest o tym mówić. W obozie polskim wspominają tylko o silnej, bardzo silnej konkurencji zagranicznej. Włochy, Francja, Szwajcaria, Anglia, Dania, — to przecież państwa wiodące prym w kolarstwie europejskim i zbędne będą tu jakieś komentarze, tradycyjnie poparte nazwiskiem tego czy innego szosowca.

Szosa jest dla wszystkich jednakowa, choć różnie na niej będą się obracały koła. Jedne prędzej, inne wolniej — takie już są kolarskie prawa szosowców. O jednym tylko śmiało powiedzieć można — o ciężkiej walce na każdym etapie, na każdym kilometrze, na każdym metrze górskiej wspinaczki w etapie do Zakopanego.

MUZEALNE „KOCIE ŁBY"

VIII Wyścig Dokoła Polski — to najbardziej urozmaicona trasa pod każdym względem. Równiny i góry, asfalty i drogi bite, bite nawet tak po staropolsku „kocimi łebkami", nawet „kocimi łbami kotów olbrzymów. Szczęście, że to tylko w drugim etapie do Torunia, że te sławetne parę kilometrów zaliczamy właściwie w Polsce do muzealnych już zabytków. Jednak, jak to zawsze z „kocimi łbami" bywa, spłatać one mogą nie jedną, nieprzyjemną niespodziankę. Są bowiem one przysięgłymi wrogami dzisiejszego kolarza, posługującego się nowoczesnym lekkim sprzętem, dostosowanym do gładkich nawierzchni betonów i asfaltów. Przypuszczać z tego należy, że etap Łódź — Toruń nie jednemu da się poważnie we znaki. To będzie, jak określił trafnie jeden z naszych asów, podobne coś do takiego wstępnego walczyka... poznajmy się.

CZY PAN M... POZWOLI?

Toruński „przegląd sił" pozwoli nam, teoretycznie rzecz biorąc, na pewne ewentualne dalsze przewidywania, które w niwecz mogą obrócić rachuby i zapisy dokonane nawet na 5 minut przed startem w Warszawie. Sądzimy bowiem, że na 5 minut przed startem będziemy znali dokładną i pełną listę uczestników. Nie zapominajmy bowiem, że nadal obowiązują paszporty, że jest Pan Marshall i jego kurtyna, że choć wiek XX — są pończ i klątwy, grożące przy lada zetknięciu z „czerwonym jadem ludowej demokracji".

Załóżmy jednak, że w awizowanym uprzednio ślicznym towarzystwie, minęliśmy stary Toruń.

Za nami wieże kościoła św. Jana, ruiny zamku krzyżackiego z XIII wieku, dom rodzinny M. Kopernika — przed nami jest Olsztyn, później Gdańsk... by po dniach dalszej rowerowej tułaczki dotrzeć do Katowic.

UWAGA! DO ZAKOPANEGO 90 KM.

Wreszcie i etap IX — do Zakopanego. Kolarze będą mieli już za sobą 1450 km, a przed sobą najtrudniejszy, najcięższy odcinek wyścigu, gdzie na ostatnich 90 kilometrach tego etapu trzeba wywindować się na wysokość 800 m. nad poziom morza. Poprzednie etapy stanowić — powinny ostateczny trening dla asów, środek na wyeliminowanie słabych, likwidacje wszystkich maruderów Etap górski przeprowadzić ma ostateczną selekcję, wyłonić winien prawdopodobnych kandydatów na ostateczne zwycięstwo.

Na tym terenie odegrają pierwszoplanową rolę podwójne przekładnie, w jakie zaopatrzone są rowery naszej drużyny narodowej. Dużo się o nich mówiło, dużo się o nich pisało, więcej jeszcze przy tym wszystkim było nieścisłości i fałszywych informacji. Pozostawmy to jednak dzisiaj samym kolarzom. Oni najdokładniej wyliczą, ile tam właśnie jest tych biegów, nie licząc oczywiście i tych „nożnych" stosowanych z woli „górskich duchów", na przekór całej nowoczesnej rowerowej technice.

Zakopane, Giewont, Kasprowy-kolejka linowa, Morskie Oko — to tylko przez dzień, bo nazajutrz dalsza droga... zjazd do Krakowa i dalej przez Kielce do Warszawy

I MY NIE WIEMY I WY NIE WIECIE.

Przelecieliśmy olbrzymimi susami całą trasą Touru. My nie wiemy i wy nie wiecie, kto będzie posiadaczem żółtej koszuli leadera, lub ilu ona ich będzie miała, jak często będzie zmieniała właściciele. Nie wiecie i my nie wiemy, — kto wjedzie pierwszy do Gdańska, Krakowa, Zakopanego, kogo w Warszawie ogłoszą zwycięzcą, który zespół zdobędzie główną nagrodę.... jaką lokatę nam los przydzieli.

Czekajmy na oficjalne wieści z trasy wyścigu — takie bowiem są zwyczaje i niepisane przepisy wyścigów tej miary — co VIII Tour de Pologne.

Wacław Fajge

Liga ma tydzień przerwy
ale piłkarze nie próżnują

Dwutygodniową przerwę w rozgrywkach ligowych wypełni szereg interesujących imprez, które rozpoczynają się już w dniu dzisiejszym atrakcyjnym meczem dwóch odwiecznych rywali Śląska i Krakowa. W Chorzowie na stadionie Ruchu zobaczymy kwiat naszego piłkarstwa.

Aktualną formę zademonstruje 16 reprezentantów Polski, którzy w tym roku nosili koszulki z białym orłem. Pozostałych sześciu piłkarzy, to kandydaci do pierwszej, ewentualnie drugiej jedenastki narodowej. Śląsk posiada w tej chwili doskonałą drużynę reprezentacyjną, która jest w stanie nawiązać równą walkę z najlepszą drużyną w kraju. Po wiosennej porażce 0:5 gospodarze na pewno zechcą się zrehabilitować, a jeśli będą mieli swój „dzień", tak jak przed kilkoma tygodniami z Warszawą, to zwycięstwo leży w granicach ich możliwości.

W tym samym dniu Śląsk II zmierzy się z drużyną „Orląt" krakowskich w Krakowie.

W niedzielę drużyna Śląska zahartowana bojem z Krakowem walczyć będzie w ramach rozgrywek o puchar Kałuży z Łodzią. Jeślibyśmy porównali składy obydwu drużyn, to wszystko zdawałoby przemawiać za Śląskiem. Własny teren niweluje jednak wiele różnic.

Łódź w rozgrywkach, pucharowych, gra z dużym szczęściem, tak, że i w niedzielę może sprawić Śląskowi niespodziankę.

W sobotę w Poznaniu odbędzie się jedno jedyne spotkanie o mistrzostwo I ligi między Kolejarzem a warszawską Legią. Zwycięstwo Kolejarza wydaje się być więcej jak pewne. Legia wbrew oczekiwaniom nie wykazuje po przerwie letniej poprawy formy, Kolejarz natomiast, gra z meczu na mecz lepiej, a mając wielkie szanse na zajęcie pierwszego miejsca napewno nie zlekceważy sobie przeciwnika.

W niedzielę rozpoczynają się rozgrywki finałowe o wejście do II ligi. Po weryfikacji przeprowadzonej przez PZPN, do puli finałowej zakwalifikowali się mistrzowie grup: **Kolejarz Gdynia, Stal Sosnowiec, Kolejarz Przemyśl, Włókniarz Częstochowa, Kolejarz Olsztyn.**

Pierwsze spotkania rozegrają w Sosnowcu; Stal — Kolejarz Gdynia, w Olsztynie: Kolejarz — Kolejarz Przemyśl.

Na podstawie formy wykazanej przez poszczególne drużyny w rozgrywkach eliminacyjnych, mecz sosnowiecki będzie miał większy ciężar gatunkowy.

Grupa I i II skupiła najsilniejsze drużyny, to też mecz sosnowiecki może mieć duży wpływ na zdobycie przez jedną z tych drużyn tytułu mistrza klasy „A". Mecz w Sosnowcu będzie pojedynkiem bramkostrzelnego napadu Kolejarza z „żelazną" defensywą Stali.

Rewelacja rozgrywek Kolejarz Olsztyn, ma wielkie szanse na zdobycie dwóch cennych punktów, na Kolejarzu Przemyśl.

Dobry mecz zobaczy w niedzielę Wrocław. Na stadionie olimpijskim jedenastka Dolnego Śląska zmierzy swoje siły z „Orlętami" śląskimi występującymi pod egidą Katowic. Oprócz tego, w niedzielę odbędzie się szereg spotkań ćwierćfinałowych okręgowych reprezentacji juniorów o puchar PZPN.

Oficjalne wyniki raidu tatrzańskiego

ZAKOPANE. Do VII Raidu Tatrzańskiego wystartowało 52 zawodników, raid ukończyło — 21.

Oficjalne wyniki raidu przedstawiają się następująco;

Klasyfikacja ogólna: 1) Dąbrowski (PKM Ogniwo W-wa) — 0 pkt. k. (złoty medal), 2) Kwiatkowski (Skra Okęcie W-wa) — 5 pkt. k. (srebrny medal), 3) Markiewicz (OZM Kielce) — 11 pkt. k. (srebrny medal) na maszynie SHL 125 ccm., 4) Kozel (CSR)— 11 pkt. k. (srebrny medal) Jawa 250 ccm. (gorsza próba sprawności). Brązowe medale zdobyli: Jankowski (Polonia Ogniwo Bytom) — 35 pkt. k.. Żymirski (Skra Okęcie W-wa) — 25 pkt. k., Studencki (KM Bielsko) — 36 pkt. k., St. Brun (Ogniwo W-wa)— 42 pkt. k.

W kategorii motocykli z przyczepkami srebrny medal zdobył Paluch (Ogniwo Polonia Bytom) — 13 pkt. k. oraz brązowy — Kamiński (Ogniwo W-wa) — 37 pkt. k.

W klasyfikacji zespołowej pierwsze miejsce zajął zespół Ogniwo Polonia (Bytom), w składzie: Paluch, Jankowski i Gargul, zdobywając wieczystą nagrodę przechodnią śp. inż. Jurkowskiego — inicjatora raidów tatrzańskich.

Poznańscy kajakarze na obozie kondycyjnym

POZNAŃ. Na obóz kondycyjny dla kajakarzy, zaliczonych do kadry reprezentacyjnej, kapitan sportowy PZK powołał następujących zawodników: mistrzów Polski Jeżewskiego i Matlokę, Kuźmiana, Książkowskiego, Pobiszczaka, Targonia i Kocerbę z poznańskiego „Ogniwa", Kozierasa, Krzyskę, Rodziejczaka, Talarkowskiego oraz Kołodziejczakównę z „Warty", Kardasza, Jankowskiego, Strzeleckiego, Konstańskiego i Nowaka ze „Stali" oraz Szajkówną z „Kolejarza"

„Stal" ze swej strony wysyła kilkakrotnego mistrza Polski — Sobieraja oraz Beszterdę.

Obóz trwać będzie od 28 sierpnia do 11 września w Warszawie, a następnie, po eliminacjach, ustalony zostanie skład reprezentacji na II międzynarodowe spotkanie Polska — Węgry w Budapeszcie.

Walcott nokautuje Tandberga

SZTOKHOLM. W spotkaniu bokserskim kandydatów do tytułu mistrza świata w wadze ciężkiej Amerykanin Joe Walcott znokautował w V rundzie Szweda Olle Tandberga. Mecz zgromadził na stadionie w Sztokholmie 45 tys. widzów.

REPREZENTACYJNA KADRA SIATKARZY RADZIECKICH.

MOSKWA. Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR ustalił kadrę reprezentacyjną siatkarzy i siatkarek radzieckich. Drużynę męską stanowi 16-tu zawodników, w tej liczbie znani z występów w Polsce: Sawin, Rewa i Kitajew.

Do kadry reprezentacyjnej powołano 15-cie zawodniczek, z Czudiną, Smirnową i Toporkową na czele.

ŚWIĘTO SPORTOWE SZCZECIŃSKICH BRYGAD „SP"

SZCZECIN. Komenda Wojewódzka SP w Szczecinie zorganizowała zawody sportowe, w których wzięły udział brygady SP z terenu Szczecina. Po złożeniu raportu i defiladzie, w której wzięło udział 300 zawodników, rozpoczęły się zawody

100 m wygrał jun. Mościński 12,1 sek., 1000 m — jun. Joszko 2:59.0 sek., skok w dal jun Waksztyl 5,88 m, rzut granatem — jun Pieczkiewicz 55 m., w trójboju lekkoatletycznym zwyciężył Waksztyl — 233 pkt

W finale szczypiorniaka 16 brygada zwyciężyła 15 brygadę 6:2 W piłce nożnej pierwsze miejsce zdobyła 15 brygada. W siatkówce pierwsze miejsce zajęła 16 brygada

Na zakończenie zawodów odbyło się wręczenie dyplomów oraz rozdanie nagród zwycięzcom

KOSZYCA (POZNAŃ) MISTRZEM POLSKI W OLIMPIJKACH ŻEGLARSKICH

POZNAŃ. Na jeziorze w Kiekrzu odbyły się finały regat żeglarskich o mistrzostwo Polski w kategoriach olimpijek „R 10". Z 14-tu zawodników, biorących udział w mistrzostwach, do finału zakwalifikowali się: zeszłoroczny mistrz Polski — Koszyca i Czarnecki z Yachtklubu (Poznań), Knasiecki (ZMP Poznań), Szloser i Pivl (Yacht klub Warszawa) oraz Mostowski (Yachtklub Kraków)

W finale Koszyca, Szloser i Mostowski uzyskali po 24 pkt. W dodatkowej rozgrywce bezapelacyjnie zwyciężył Koszyca, przed Szloserem i Mostowskim. Koszyca zdobył ponadto nagrodę, ufundowaną przez GUKF.

* * *

MUROWANIECKI (KS) ZWYCIĘŻA W WYŚCIGU ULICZNYM

ŁÓDŹ. Łódzki Okręgowy Związek Kolarski zorganizował wyścig uliczny po ulicach Łodzi w obwodzie zamkniętym, na dystansie 5? km dla „kartowiczów" Startowało 22 zawodników. Zwyciężył faworyt Murowaniecki (ŁKS) w czasie 1:27:36, przed U..kiem 1:23:53.2 i Zawadzkim (ŁKS) 1:30:43.2.

S. Gostomski

Pokłosie sopockiego turnieju

Tenis polski rozwija się i potężnieje

Ogarnąć musi coraz liczniejsze zastępy młodzieży robotniczej

SOPOT. Finały międzynarodowych mistrzostw tenisowych Polski na r. 1949 w Sopocie nie przyniosły niespodzianek. Dały naszym barwom pełny i zasłużony sukces, odniesiony w zaciętych bojach, stojących na dobrym poziomie. Wszystko to miało właściwą oprawę, więcej niż dobrą atmosferę sportową prawdziwego dżentelmeńskiego ducha walki, nieustępliwej i twardej. Jeśli w dniu finałów trzeba było na gwałt mobilizować dodatkowe miejsca obszerne, nowe trybuny wypełnione były po brzegi, jeśli już od wczesnego rana zamawiano bilety wejść a kilka setek widzów niestety odeszło od kas z kwitkiem — to chyba jest to dostatecznym dowodem, że tenis (dobry tenis) interesuje coraz więcej.

WYNIKI Z SOPOTU

FINAŁY: gra pojedyncza mężczyzn: Skonecki — Krejcik 6:0, 8:6, 7:5

gra pojedyncza pań: Jędrzejowska — Miskova (CSR) 2:6, 6:1 6:0

gra podwójna mężczyzn: Skonecki, Tłoczyński Ks. — Piątek, Olejniszyn 6:4, 7:5, 6:2.

gra mieszana: Jędrzejowska, Skonecki — Miskova, Javorsky 7:5 6:3.

gra pojedyncza juniorów: Javorsky (CSR) — Radzio 6:3, 6:0.

gra podwójna juniorów: Kudliński, Radzio — Kwiatek, Piotrowski 2:6, 6:4, 6:3.

NIE UMNIEJSZAJMY SUKCESU NAD CZECHAMI

Konkurencja graczy zagranicznych była, jak już pisaliśmy niepełna. Nie chcielibyśmy jednak umniejszać sukcesu Skoneckiego i Jędrzejowskiej. Zarówno Krejczik jak i Miskova reprezentują dziś dobrą kasę europejską. Cieszy nas, że Piątek stoczył z Krejczikiem w półfinale równą walkę.

Czy mógł wygrać? Naszym zdaniem — mógł, gdyby w czwartym secie nie popuszczał, nie słuchał się rad, udzielanych mu w tym wypadku, naszym zdaniem, nieszczęśliwie. Piątek w czwartym secie powinien był atakować bez przerwy bez wytchnienia. To była szansa Krejczik nie lubi ataku, w defensywie raczej się gubi (co obserwowaliśmy w meczu ze Skoneckim). Dopuszczony do ataku jest szczególnie groźny.

KONDYCJA PIĄTKA

Stwierdzimy jednak, że sympatyczny poznańczyk, który dla wielu sportowców i tenisistów także może być wzorem kolegi, kolegi skromnego, życzliwego, bez cienia zawiści, a przytym sportowca ambitnego i rzetelnego — robi nadal postępy. Jeden jest tylko poważny mankament — Piątek ma ciągle poważne braki kondycyjen Te walki, które stacza i te walki, które go czekają w przyszłości i do których jest predestynowany, by je wygrywać, wymagać będą niebyle jakiego wysiłku fizycznego. Jeśli Piątek nie będzie wstanie go wytrzymać — to właśnie to jedynie będzie przyczyną jego porażek.

W nadchodzącym sezonie zimowym trzeba Piątkowi zapewnić takie warunki, w których ten ambitny i utalentowany tenisista wzmocni radykalnie swą kondycję fizyczną.



NOWA ZDOBYCZ SKONECKIEGO

Skonecki jest nadal klasą dla siebie — to nie ulega wątpliwości. Czego nauczył się p. Władysław w tym roku? Obok wielu rzeczy czysto technicznych (m. in. kapitalna, długa, mocna piłka, padająca z precyzją tuż obok linii i tam dokładnie i niezawodnie, gdzie Skonecki chce) nauczył się on wywalczania zwycięstwa w decydujących, a trudnych momentach. Innymi słowy, nie wtedy, kiedy np. prowadzi zdecydowanie, lecz wówczas, gdy opór przeciwnika rośnie, gra się wyrównuje, parę popsutych piłek przez Skoneckiego (piłek łatwych, a to się w ferworze walki nagle zdarza) — denerwuje a przeciwnika dopinguje i rozzuchwala. Następuje coś w rodzaju kryzysu. Punkty nie mnożą się z taką szybkością, piłka ciągle wraca od przeciwnika, wraca z pozycji, z których raczej już nie powinna wrócić. I wtedy trzeba umieć się opanować, trzeba umieć zmienić niejako system walki, wyczekać, zaczaić się, zagrać jak to się mówi — taktycznie.

Ta zdobycz jest niewątpliwie jednym z większych osiągnięć tegorocznych p. Władysława.

TAKTYKA p. WŁADYSŁAWA

W pewnych chwilach walki z Krejcikiem w drugim, a zwłaszcza w trzecim secie, kiedy Czechosłowak najwięcej właśnie podziwialiśmy mądrą wówczas grę Skoneckiego, który nie tak dawno jeszcze wpadał w takich wypadkach w desperacje i niepotrzebne zdenerwowanie. Tym razem tego nie było: (może zdenerwowanie było — ale w każdym razie mało widoczne), następował dłuższy przerzut piłki i w odpowiednim momencie atak. Zazwyczaj po roztropnym wyczekiwaniu i wyrobieniu sobie pozycji — na backband długa ostra piłka tuż obok linii i skok do siatki. W tych momentach Krejcik był bezradny. Oddawał najczęściej piłkę w siatkę (nerwy i świadomość, że dobrze grający przeciwnik przy siatce wyrobił sobie kapitalną pozycję) jeśli piłka nie szła w siatkę— Polak kończył ją bezapelacyjnie.

Pierwszy set tej walki był benefisem Skoneckiego, który zaprodukował tenis najnowocześniejszy. Bezustanny atak Polaka, atak kapitalny notabene i niezbędny, przy jednoczesnym wygarnianiu wszystkiego co przeciwnik zaaplikuje trudniejszego, przytłoczyło Czecha zupełnie.

(Dokończenie w numerze poniedziałkowym)

Jakie były opinie po turnieju

Turniej w Sopocie dał pod tym względem wiele ciekawego materiału porównawczego. Jeśli gracze będą mieli możność zimowej zaprawy — a czołówka możność właściwego treningu, będziemy dobrej myśli. Być może, że ruszamy wreszcie z miejsca.

JAKIE BYŁY OPINIE PO TURNIEJU SOPOCKIM

Wiceminister obrony narodowej, prezes PZT. gen. Jaroszewicz poproszony przez nas, o wyrażenie swego poglądu powiedział:

— Wydaje się, że tenis oparł się na słusznych zasadach i rozrasta się w szerz. Zdobywa przez to taką pozycję która upoważnia do pomocy władz państwowych. Tenis nasz należałoby otaczać coraz większą opieką. Jestem zdania „że jest to dyscyplina sportu, którą trzeba ogarnąć jak najszersze masy młodzieży robotniczej i chłopskiej. Sądzę, że sprawa sprzętu będzie niedługo rozwiązana pomyślnie. Położymy obecnie nacisk na przygotowanie się do sezonu zimowego, w tym właśnie sensie, by nie był to w żadnym wypadku sezon martwy, stanowiący szkodliwą lukę w treningu. Mamy pewne plany, które być może uda nam się w najbliższym już czasie zrealizować, i jednocześnie istnieją szeroko zakrojone koncepcje, które będziemy konsekwentnie realizować w ramach rozwoju wychowania fizycznego, ujętego tak szeroko w planie 6-letnim.

PRZEDSTAWICIEL GUKF PŁK. W. CZARNIK

— „Turniej sopocki był imprezą udaną. Organizacja bez zarzutu. Nie jest winą organizatorów, że część zapowiedzianych tenisistów zagranicznych zawiodła Uważam że nieobecność Węgrów jednak można uprawiedliwić. Nasza średnia klasa nie zrobiła większych postępów. Szwankuje przede wszystkim szybkość.

Czechosłowak Jaworsky będzie graczem wielkiego formatu. Nasi juniorzy stanęli w miejscu.

WICEPREZES PZT INŻ. J. OLSZOWSKI

— Impreza bardzo udana. Organizatorzy — sopocka autonomiczna sekcja tenisowa „Ogniwo" wywiązali się bez zarzutu. Piątkiem zajmiemy sę teraz intensywniej. Juniorzy nie zrobili ostatnio większych postępów. Skonecki mimo wszystko, nie wydaje mi się w pełni formy. Tenis na Wybrzeżu jest szczególnie popularny.

J. JĘDRZEJOWSKA

— Ja się Miskovej nie bałam, a w pierwszym secie nogi mi wrosły w ziemię! Kondycję mam doskonałą. Jak obiecałam, będę pracować z juniorami na Śląsku.

WŁ. SKONECKI:

— Krejcik grał bardzo dobrze. Jest w formie. Jaworsky za parę lat będzie doskonałym i groźnym tenisistą dla każdego. Z Tłoczyńskim w deblu grało mi się dobrze. Jestem zmęczony i chciałbym teraz odpocząć.

KREJCZIK:

— Ze Skoneckim na razie nie ma mowy, abym mogłł wygrać. Jestem przygnębiony, że przegrałem z nim w 3 setach. Liczyłem conajmniej na czterosetówkę. W pierwszym secie byłem bezradny. Przyjęcie wspaniałe, organizacja b. sprawna. Piątek ma obok Chytrowskiego najlepszy z Polaków serwis. Zdumiony jestem wzrastającą popularnością tenisa u Was. Atmosfera spotkań wzorowo-koleżeńska. Jeśli nas tylko zaprosicie chętnie przyjedziemy znowu.

GARBARNIA KRAKÓW — ZWIĄZKOWIEC (Szczecin) 4:0 (1:0)

SZCZECIN. W poniedziałek 15 bm. krakowska Garbarnia rozegrała w Szczecinie towarzyskie spotkanie piłkarskie z A klasowym Związkowcem (d. PKS), wygrywając po ładnej grze 4:0 (1:0). Krakowianie grali bez kontuzjowanego na meczu z Gwardią Nowaka, co w dużej mierze wpłynęło na dyspozycję strzałową napadu, który w II-giej połowie oddał na bramkę przeciwnika moc strzałów, w większości jednak niecelnych.

Bramki strzelili: Bożek i Kucharski po dwie. Sędziował p. Fortuński z Szczecina. Widzów około 3 tysięcy.

O AWANS DO A-KLASY

SZCZECIN. W rozgrywkach o awans do piłkarskiej A-klasy biora udział 4 kluby, a mianowicie ZKS Szczecin, Ognisko Słupsk, Orzeł Wałcz i Gwardia Łobez.

Najlepiej spisał się ZKS, który wygrał dwa pierwsze spotkania z Gwardią i Ogniskiem (4:2 w Słupsku), i ma najpoważniejsze szanse na awans. Orzeł pokonał w niedzielę Gwardię 3:2. Do A-klasy awansuje 2 kluby.

Lekkoatleci Wrocławia wygrywają z Krywałdem

Wrocław — Rybnik 66:58

KRYWAŁD (s) Piękna pogoda i zapowiedź startu lekkoatletycznej reprez. Wrocławia ściągnęły w poniedziałek na stadion ZKS Unia Krywałd tłumy widzów.

Zawody nie rozczarowały krywałdzkich i knurowskich zwolenników lekkoatletyki, których przybyło na boisko aż 2 tysiące. Widzieli oni piękne i wyrównane walki.

O poziomie spotkania wyniki mówią same za siebie. Czas 10,9 Kiszki na setkę, jego wynik w skoku w dal 6,96 bardzo dobry czas Małeckiego I z Wrocławia w biegu na 110 mtr. przez płotki — 16,7 sek, rezultat Małeckiego II w skoku o tyczce 3.50, Szendzielorza rzuty oszczepem — 56,84 (który był niestety lekko spalony), i 53.33 oraz czas sztafety rybnickiej 4×100 — 45.8 zasługują na szczególne podkreślenie.

Razem z repr. męską przyjechały do Krywałdu także lekkoatletki Wrocławskie, które poza konkursem, mierzyły swoje siły z miejscowymi zawodniczkami, Niespodzianką było tutaj w skoku wzwyż zwycięstwo juniorki wrocławskiej Paszkównej nad mistrzynią Polski Ronczewską. Obie zawodniczki przeszły wysokość 1.40 i strąciły tylko lekko 1.45. (Ronczewska skakała stylem kalifornijskim. Paszkówna natomiast grzbietowym. Przejście wysokości 1.40 za pierwszym skokiem zadecydowało o zwycięstwie Paszkównej.

Na uwagę zasługuje wynik Gembolisównej na 100 mtr. — 13,3 oraz w skoku w dal 5.08.

Organizacja zawodów była bardzo dobra, i należałoby sobie życzyć, aby wszystkie zawody organizowane przez okręg śląski stały na krywałdzkim poziomie.

Ogólny wynik meczu 66:58 dla Wrocławia. Krywałd wystawił drużynę Lignozy osłabioną brakiem płotkarza Wilczka, Kurzydena (1500 mtr) i miotacza Sokołowskiego.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

MĘŻCZYŹNI: 100 mtr. 1) Kiszka (R) — 10,9; 2) Małecki I (W) — 11,2; 3) Socheński (W) — 11,2

400 mtr.: 1) Lipiec (W) — 53,3; 2) Dotzauer (W) — 54,9; 3) Chałupka (R) — 55.8

1500 mtr.: 1) Bąkowski (W) — 4.28,6; 2) Kwiatkowski (W) — 4,30,0; 3) Szendzielorz II (R) — 4,52,0

5000 m: (poza konkursem) 1) Mielczarek i Kwiatkowski (obaj z Wrocławia) przybyli do mety w jednakowym czasie 18,12,8

110 p. płotki: 1) Małecki I (W) — 16.7, 2) Koczorek (R) — 17.2 3) Burka (W) — 20.0

skok wzwyż: 1) Masior (W) — 1.65; 2) Wartak (R) — 1.60; 3) Trzęsiok (R) 1.60. Poza konkurencją skoczyli Wartak — 1.70, Trzęsiok — 1.65 oraz Czerski (W) — 1.65.

skok w dal: 1) Kiszka (R) 6.96 2) Szymura (R) — 6.44; 3) Kizelewski (W) — 12.04, 2) Kiszka (R) — 11,83, przy pierwszym spalonym skoku naderwał sobie ściegno i zajał dopiero czwarte miejsce w skoku 5.92

pchnięcie kulą: 1) Maliszewski I — (W) — 12,04; 2) Kiszka (R) — 11,838; 3) Wyrobek (R) — 11,27

rzut dyskiem: 1) Małecki I — (W) — 34,71; 2) Maliszewski (W) — 34,06; 3) Kiszka (R) — 30.18

oszczep: 1) Szendzielorz I (R) — 53,34; 2) Suwała (W) — 43,90; 3) Roj (R) —43,08

skok o tyczce: 1) Małecki II (W) — 3,50; 2) Szendzielorz (R) — 3,40; 3) Pawliczek (R) — 3.20

sztafeta 4x100 mtr.: 1) Rybnik — 45.8 2) Wrocław — 45,9

sztafeta szwedzka 1) Wrocław — 2,08,3; 2) Rybnik — 2.08,4. W sztafecie rybnickiej doskonale pobiegł Kiszka, który przejął pałeczką mając stracone 30 m od Dotzanera. Kiszka wspaniałym zrywem dogonił wrocławianina, ale do zwycięstwa zabrakło mu dosłownie centymetrów.

KOBIETY: 60 mtr.: 1) Kuffel (W) — (W) — 8,5; 2) Stępkowski (W) 8,6; 3) Wyrobkówna (R) — 9.0

100 mtr.: 1) Gębolisówna (R) — 13,3; 2) Kuffel (W) — 14,04; 3) Stępkowska (W) — 14,3

skok wzwyż: 1) Paszkówna (W) — 1.40; 2) Ronczewska (W) — 1.40; 3) Śmiejanka (R) — 1.25

skok w dal: 1) Gębolisówna (R) — 5.08; 2) Paszkówna (W) — 4,85; 3) Wyrobkówna (R) — 4.10

pchnięcie kulą: 1) Cejzik- Zimnochowa (W) — 10,93; 2) Struszyńska (W) — 9.98 3) Szendzielorzówna (R) — 9.78

rzut dyskiem: 1) Cejzik- Zimnochowa (W) — 30,70; 2) Wyrobkówna (R) — 26.42 3) Ronczewska (W) 25.26

oszczep: 1) Wyrobkówna (R) — 24,16; 2) Paszkówna (W) — 23,73; 3) Stępkowska (W) — 22,76 (s)

TRÓJMECZ PŁYWACKI W GRUDZIĄDZU.

GRUDZIĄDZ. W Grudziądzu odbył się trójmecz pływacki z udziałem zawodników: Torunia, Grudziądza i Bydgoszczy. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce i puchar prezydenta miasta Grudziądza zdobyła Bydgoszcz.

Warszawa-Mor. Ostrawa 3:2 (2:2)

(Zakończenie ze strony 1-szej)

sto nawet pod własną bramką. Jego decydująca o zwycięstwie bramka, była pierwszorzędnej jakości. Anioła, jak zwykle dużo strzelał, niestety brak było mu przysłowiowego „łutu szczęścia".

Skromny, który był dopiero w w ostatnich minutach gry zmieniony przez Burucza na skutek odniesionej kontuzji, był w doskonalej formie. Puszczonych bramek w żadnym wypadku nie mógł obronić. Padły one z winy obrońców. Widzieliśmy wiele nie tylko efektownych, ale i bardzo skutecznych i trudnych interwencji..

Obaj skrzydłowi zagrywali poprawnie, szczególnie Mordarski ładnie dośrodkowywał i dobrze bił rzuty rożne.

W pomocy obserwowaliśmy, że Waśko poprawia się z meczu na mecz i grał dzisiaj zupełnie dobrze. Nie jest to ma się rozumieć jego szczytowa forma. Brzozowski zagrywał dobrze, tym niemniej miał trudne zadanie w utrzymaniu Bicana, który starał mu się na wszelki sposób wymknąć. Obrońca Maruszkiewicz grał krótko, ale niestety nawet i te dziesięć minut było stanowczo za długo. Był on bezwzględnym winowajcą utraconych obydwóch bramek. Zastąpił go Pruski, co było koncepcją znacznie lepszą, od tego czasu bowiem defensywa była skonsolidowana i nie było w niej żadnej luki. Wołosz wkraczał do akcji energicznie, był dobrze usposobiony i miał dobry oswabadzający wykop.

PRZEBIEG GRY:

Grę rozpoczynają Czesi, a Polacy grają pod wiatr. W początkowych minutach gry Czesi zdobywają przewagę. Ich akcje są składne i szybkie widać, że zawodnicy dobrze się rozumieją. W czwartej minucie niespodziewany atak polski znajduje się pod bramką Czechów i Kohut egzekwuje rzut wolny z 17-tu metrów. Piłkę odbija Czech prosto pod nogi Kohuta, który pięknie strzela z woleja, niestety w poprzeczkę. Nagły zryw Czechów przynosi im w siódmej minucie prowadzenie ze strzału prawoskrzydłowego Rysa.

W 9 min. prawy łącznik Czechów pięknie wypuszcza w uliczkę Bicana i Czesi prowadzą 2:0. Zapowiada się na klęskę. Jednakże akcje drużyny warszawskiej konsolidują się i atak przechodzi do ofensywy. Polacy są w stałej przewadze. W 20 min. sędzia dyktuje rzut karny za rękę obrońcy pod bramką Czechów. Egzekutorem jest Świcarz, który w ten sposób zdobywa pierwszą bramkę dla barw Warszawy.

W 25-ej minucie w zamieszaniu pod bramką czeską, bramkarz tych ostatnich ulega kontuzji i moment ten wykorzystuje przytomnie Świcarz zdobywając główką wyrównanie.

W 33-ciej minucie notujemy piękny strzał Anioły, jeszcze piękniej obroniony przez czeskiego bramkarza. W 34-ej i 35-ej minucie Czesi zdobywają trzy kolejne rzuty rożne. Jednak ostatecznie sytuacje likwiduje Skromny. W 43 i 44 minucie notujemy kolejne celne strzały Kohuta i Olszewskiego.

Po przerwie zaznacza się dalsza przewaga drużyny polskiej. Atak nasz często zagrywa na czeską bramkę i strzały o dziwo są dosyć częste i celne, jednakże bramkarz gości interweniuje zawsze brawurowo i szczęśliwie. Od 70-ej minuty gry Czesi przechodzą do ataku. W tym czasie Skromny jest często zatrudniony i pokazuje wysoką klasę gry. W 77-, 78 i 79 minucie notujemy znowu celne i piękne strzały Kohuta, Świcarza i Olszewskiego.

Publiczność dopinguje drużynę warszawską. W 84-ej minucie gospodarze zdobywają ze strzału Kohuta po pięknym podaniu Anioły decydującą o zwycięstwie bramkę.

Zawody prowadził bardzo dobrze i objektywnie p. Aleksandrowicz z Warszawy.

WYNIKI POLSKICH BOKSERÓW W BUDAPESZCIE

I-SZY DZIEŃ TURNIEJU

Waga kogucia Kruża (Polska) przegrał z Csikiem (Węgry)

Waga półśrednia: Kaźmierczak (Polska) przegrał z Surkowem (ZSRR)

II-GI DZIEŃ

waga musza Woźniak (Polska) pokonał Szarkę (Węgry).

waga lekka Debisz (Polska) wygrał z Mulinem (ZSRR)

waga półśrednia Kaźmierczak (Polska) wygrał z Sedillem (Francja) w o.

waga średnia Cebulak (Polska) wypunktował Kogana (ZSRR)

waga półciężka Grzelak (Polska) zwyciężył Kovacsa (Węgry)

waga ciężka Flisikowski (Polska) poddał się w I rundzie Szcze

Adamczyk, skacze w dal 7 mtr. 27 cmtr.

Mach biegnie 400 mtr. w 49,4 sek.

Porażka naszych siatkarek w meczu z CSR

BUDAPESZT (tel wł) W środę w godzinach rannych rozpoczęły się na stadionie Erlore w Budapeszcie mistrzostwa lekkoatletyczne. W pierwszym dniu przeprowadzono i zakończono szereg konkurencji, oraz przed bojów i przedbiegów. Wysoką klasę wykazali lekkoatleci radzieccy zajmując większość pierwszych miejsc.

Polacy odnieśli także szereg wielkich sukcesów. Edward Adamczyk w skoku w dal zdobył tytuł akademickiego mistrza świata zajmując pierwsze miejsce z wynikiem 7,27 m.

W biegu na 400 m Mach zakwalifikował się do finału zajmując w międzybiegu 3 miejsce. Mach uzyskał najlepszy po wojnie w Polsce czas na tym dystansie 49:4 sek.

Także nasz czołowy sprinter Stawczyk przeszedł do półfinału zajmując drugie miejsce w swoim przedbiegu.

W biegu na 100 m kobiet w pierwszym przedbiegu startowała Moderówna. Niestety mistrzyni Polski odpadła zajmując dopiero trzecie miejsce z czasem 12:8 sek.

Siatkarki polskie rozegrały pierwsze spotkanie z kandydatem na mistrza świata Czechosłowacją. Polki przegrały po zaciętej walce 1:3 (5:15, 8:15, 15:8, 7:15) U zwyciężczyń najlepiej grały Sadilkva i Burianowa a w naszej Englisz.

Wyniki popołudniowych konkurencji przeprowadzonych w ramach Akademickich mistrzostwach świata w ub. środę przedstawiają się następująco:

tyczka finał: 1) Kniaziew (ZSRR), 4:15, 2) Breitman (Francja) 4:10 3) Suchariew (ZSRR) 4:00.

przedbiegi na 100 m kobiet: I przedbieg: 1) Gout (Francja) 12,5 2) Selpina (ZSRR) 12,6 3) Moderówna (Polska) 12,8.

II przedbieg: 1) Duchowicz (ZSRR) 12,4 2) Egressi (Węgry) 12.6

III przedbieg: 1) Rachanto (Węgry) 12,5 2) Moisinowa (ZSRR) 12,6

skok w dal mężczyzn finał 1) Adamczyk (Polska) 7,27 2) Wołkow (ZSRR) 7.14 3) Machatow (ZSRR) 7,03 3) Matys (CSR) 6,98 5) Fikejz (CSR) 6,98

oszczep: 1) Jevelis (ZSRR) 65,06 2) Lukjanew (ZSRR) 63,97 3) Kaptiuch (ZSRR) 61,93

100 m przedbiegi: I przedbieg 1) Varasadi (Węgry) 10:8 2) Horcic (CSR) 10,9

II przedbieg: 1) Sebeni (Węgry) 10,8 2) Friskenen (Belgia) 10,9

III przedbieg: 1) Cyani (Węgry) 10,8 2) Stawczyk (Polska) 10,9

rzut kulą: 1) Kalina (CSR) 15,10 2) Gridelko (ZSRR) 14,76 3) Boitenkow (ZSRR) 14,42.

skok wzwyż kobiet finał: 1) Czudina (ZSRR) 1,62 nowy akademicki rekord świata, 2) Batisowa (ZSRR) 1.555 3) Borodina (ZSRR) 1,50

400 M. PÓŁFINAŁY:

I półfinał: 1) Amonow (ZSRR) 49,2 2) De Gard (Francja) 49,4 3) Mach (Polska) 49.4

II półfinał: 1) Dartani (Węgry) 49,9 2) Sateon (Francja) 50,3 3) Fiamenko (ZSRR) 50,5.

W biegu kolarskim na 400 m zwyciężył Gerebay (Francja) 5:21,6 2) Pastor (Węgry) 5,22 3) Guillement (Francja) 5,23,3

W siatkówce męskiej Czechosłowacja wygrała z Albanią 3:0 (15:0, 15:4, 15:1).

Wielki wtorek polskich bokserów na X akademickich igrzyskach w Budapeszcie

BUDAPESZT. Józef Prutkowski, wypróbowany przyjaciel bokserów, miał szczęśliwą rękę w Budapeszcie. Kapitan Lempart, dyr. Zapłatka i Felek Sztam powierzyli w jego ręce losy naszych pięściarzy.

Mistrz pióra i zapalony entuzjasta boksu stanął przy urnie, w której były nazwiska bokserów i ciągnął losy. Wyciągnął dobrze, aczkolwiek po pierwszym dniu wielu pesymistów nie wierzyło w tę jego szczęśliwą prawicę.

Na stadionie Csepel, położonym w robotniczej dzielnicy Budapesztu, w ciągu dwóch dni udowodniliśmy, że w boksie należymy do pierwszych państw w Europie. Konkurencja jest bardzo silna. Startują znakomici pięściarze ZSRR, Węgier, Rumunii i Francji. Po raz pierwszy mieliśmy okazję zobaczyć pięściarzy rumuńskich i... rozczarowaliśmy się, co trzeba przyznać obiektywnie bardzo przyjemnie. Rumuni to pięściarze o niesamowitej dynamice, kondycji, zaciętości i dobrej technice. Bokserom polskim wyrósł nowy groźny rywal.

Pięściarze ZSRR to już ustalona pozycja na świecie. Ich walory są znane, ich bojowość i ambicja jest przysłowiowa. Porażka z takim przeciwnikiem nie przynosi wstydu, a zwycięstwo jest wielkim sukcesem. **Węgrzy** wystawili ósemkę naszpikowaną sławnymi nazwiskami. Dość wspomnieć Csika, Farkasa, Martona i Pappa. **Francuzi** przysłali tylko dwóch pięściarzy, ale za to wyśmienitych.

TURNIEJ MONSTRE

Organizatorzy postanowili przeprowadzić turniej systemem punktowym. Jak wiemy z doświadczenia, taki turniej jest o wiele cięższy od turnieju rozgrywanego systemem olimpijskim. Doskonale przygotowani kondycyjnie Polacy liczą jednak, że właśnie w tego rodzaju rozgrywce mogą zająć dobre miejsca.

I DZIEŃ BEZ SUKCESÓW

Jak już wspomnieliśmy, pierwszy dzień nie przyniósł nam sukcesów. Kruza w wadze koguciej stoczył doskonałą walkę z mistrzem olimpijskim Csikiem i przegrał różnicą trzech punktów. Była to najpiękniejsza walka dnia. Csik walczący o wiele lepiej niż na mistrzostwach Europy, narzucił z miejsca szalone tempo. Kruza odpowiedział tą samą bronią.

Trzy rundy minęły pod znakiem nieustannej wymiany ciosów, które wyprowadzane były tak szybko, że nawet najlepszy sędzia punktowy nie był ich wszystkich w stanie wyłapać na liczniku punktowym. Ta porywająca walka odbywała się przy niesamowitym dopingu widowni, oczarowanej stylem, tempem i zaciętością obydwu pięściarzy. Kruza był nieco słabszy na finiszu, nie bił tak precyzyjnie jak w pierwszej rundzie i dlatego przegrał.

PORAŻKA KAŹMIERCZAKA

Drugą porażkę poniósł Kaźmierczak. Przegrał on z Surkowem (ZSRR). Kaźmierczak był słabszy fizycznie od swojego przeciwnika. Polak walczył jakoś ospale, nie potrafił narzucić tempa i inicjatywy. Usiłował kilka razy wypuścić swój niebezpieczny prawy hak, który mijał się jednak z celem.

Surkow walczył bardzo spokojnie, kontrował szerokie ataki Polaka i od drugiej rundy Kaźmierczak rusza do skoordynowanego ataku. Trwa to jednak krótki moment. Pod koniec rundy obydwaj przeciwnicy są bardzo wyczerpani, słaniają się na ringu, a silniejszy fizycznie Surkow ma lepszą końcówkę i zapewnia sobie zwycięstwo.

GODNY NASTĘPCA SEGAŁOWICZA

W pozostałych walkach **w wadze muszej** wspaniały bokser radziecki Bułakow wygrał wysoko na punkty z Rumunem Secosanem. Bułakow wspaniale zbudowany, pięknie umięśniony, walczy dynamicznie, jest doskonale wyszkolony technicznie i przez trzy rundy utrzymuje jednakowe ostre tempo. Secosan był godnym przeciwnikiem. Atakiem odpowiadał na atak, starał się zrewanżować za każdy cios. Musiał jednak uznać wyższość znakomitego rywala.

W wadze piórkowej: Anistigicjan (ZSRR) wygrał po bardzo wyrównanej walce z Fiatem (Rumunia). W drugiej parze tej samej wagi doszło do największej sensacji. Typowany na mistrza turnieju Farkas, przegrał z Francuzem Grassis. Inteligentnie walczący Francuz przez trzy rundy był stroną atakującą i nie pozwolił ani na chwilę przejąć inicjatywy Frakasowi.

W wadze półśredniej: Marton (Węgry) miał bardzo łatwą i krótką przeprawę z Francuzem Sedille. W pierwszym starciu trafił on przeciwnika kilka razy bardzo celnie w korpus i szczękę, osłabił Francuza, a w drugim starciu trzema krótkimi ciosami posłał Sedille trzy razy na deski. Za trzecim razem jego przeciwnik został wyliczony. Marton jest pupilem budapeszteńskiej publiczności. Przyjęła ona jego zwycięstwo niezwykle entuzjastycznie.

W wadze średniej: Papp (Węgry) wygrał przez k. o. w pierwszej rundzie z Boamfą (Rumunia). Papp gonił swojego przeciwnika cały czas po ringu,, a na 20 sekund przed końcem rundy zadał jeden cios, który położył Rumuna na deski.

W wadze półciężkiej pięściarz radziecki Stepanow doskonale znany w Polsce z filmu „Nokaut" i z występów w Warszawie, wygrał po słabej walce z Dialitoro (Rumunia).

II DZIEŃ TURNIEJU

Wtorek był dniem wielkiego sukcesu naszych pięściarzy. Odnieśliśmy wiele cennych zwycięstw, które mogą bardzo silnie zaważyć na końcowej klasyfikacji w poszczególnych wagach.



Wicemistrz ZSRR wagi lekkiej—Mulin

Już sam początek był bardzo obiecujący. **W wadze muszej** Woźniak wygrał w bezapelacyjny sposób z kiepsko dysponowanym Szarko (Węgry). Polak miał przez wszystkie trzy rundy znaczną przewagę. Wyprzedzał przeciwnika, z ciosami szedł śmiało naprzód, był szybszy i bardziej zdecydowany. Publiczność węgierska przyjęła obiektywnie oklaskami zwycięstwo Polaka.

DEBISZ ZWYCIĘŻA MULINA

Drugi niespodziewany, naprawdę wielki sukces odniósł w wadze lekkiej Debisz, dla którego start w Budapeszcie był debiutem zagranicznym. Debisz wygrał z pogromcą Grejnera — Mulinem. Polak walczył bardzo inteligentnie, jego lewa prosta pracowała bardzo precyzyjnie.

Mulin to żywiołowy pięściarz. Stale parł naprzód, stale atakował, chciał tempem „zarznąć" przeciwnika. Debisz nie tracił jednak ani na chwilę przytomności.

W pierwszej rundzie pięściarz radziecki otrzymał ostrzeżenie za bicie głową.

W drugim starciu Polak jest w ofensywie. Celnie ładuje ciosy z obydwu rąk i zdobywa wyraźną przewagę. Mulin dostaje drugie napomnienie za bicie głową.

W trzeciej rundzie Debisz jest wyraźnie wyczerpany, z trudem paruje ataki przeciwnika. Widać, że tylko z trudem przetrzyma do końca rundy, ale Mulin w ferworze walki znów idzie naprzód głową i zostaje zdyskwalifikowany.

WALKOWER DLA KAŹMIERCZAKA

W wadze półśredniej Kaźmierczak wygrał walkowerem. Jego przeciwnik Sedille bardzo ciężko odczuł nokaut w walce z Martonem i wycofał się z turnieju.

WSPANIAŁY SUKCES CEBULAKA

Wreszcie nadchodzi walka, która nas najbardziej interesuje. **Mistrz ZSRR w wadze średniej Kogan walczy z Cebulakiem.**

Felek Sztam długo szepce przed walką swojemu pupilowi na ucho ostatnie uwagi, zagrzewa go do najtrudniejszej w jego karierze pięściarskiej walki.

Cebulak rzuca się na swojego przeciwnika zaraz po gongu z niesamowitym temperamentem. Młody pomorzanin bije sierpy, haki lewe proste, wszystko wychodzi, wszystko siedzi. Kogan stopuje ataki Polaka, ale nie może sam przejść do natarcia. Rundę wygrywa Cebulak.

W drugim starciu Cebulakowi udaje się zahaczyć Kogana niezwykle silnym i czystym sierpem. Pięściarz radziecki stojąco daje się wyliczyć do 10, a następnie zrywa się ponownie do walki. Teraz on jest stroną atakującą. Idzie naprzód, odrabia teren, przeważa. Rundę wygrał jednak Cebulak.

W trzecim starciu na odmianę Polak jest wyliczany. Cebulak ogranicza się jedynie do defensywy. Chce za wszelką cenę przetrwać do końcowego gongu, za wszelką cenę usiłuje utrzymać zdobytą przewagę. Kogan rozkręca się coraz bardziej. Wśród niesamowitego dopingu widowni, porwanej żywiołową walką, kończy rundę w ataku. Wśród okrzyków publiczności nie słychać nawet kończącego gongu.

Cebulak wraca do rogu ze zmartwioną miną. Mówi do Sztama: „przegrałem walkę". Felek odpowiada mu na to: „za mało biłeś lewych prostych w ostatniej rundzie.

Wśród niesamowitego napięcia sędziowie ogłaszają, że... wygrał na punkty Cebulak.

2:1 DLA CEBULAKA

Wyrok nie był jednak jednogłośny. Cebulakowi przyznał zwycięstwo Francuz i Węgier, Rumun głosował za Koganem.

Pasmo sukcesów Polaków nie przerywa się i w następnej walce znów triumfują barwy polskie.

ZWYCIĘSTWO GRZELAKA

Grzelak w wadze półciężkiej wygrywa z Węgrem Kovacsem. Była to najsłabsza walka dnia. Kovacs to bardzo prymitywny pięściarz. Nie wiele umie. Grzelak walczył także słabo, ale wygrał przekonywująco.

FLISIKOWSKI PODDAŁ SIĘ

Dopiero w wadze ciężkiej ponieśliśmy pierwszą porażkę. Misterny Flisikowski nie miał nic do powiedzenia z doskonałym Szczetokanem (ZSRR). Szczetokan to wielka nadzieja boksu radzieckiego. Pięściarz świetny technicznie, posiadający wielką szybkość i bardzo silny cios. Będzie na pewno godnym następcą Korolewa, od którego jest o piętnaście lat młodszy.

Flisikowski niemiłosiernie obijany przez Szczetokana, poddał się i przegrał przez techn. k. o.

W pozostałych walkach drugiego dnia w wadze koguciej świetny Chanukaszwili (ZSRR) wygrał z Maryache (Rumunia) na punkty.

W wadze piórkowej: Fiat (Rumunia) wygrał po żywiołowej walce z Farkasem (Węgry).

Korea — Polska 61:44

BUDAPESZT. Po pierwszym sukcesie odniesionym w spotkaniu z Rumunią koszykarze nasi nabrali nowego zaufania w swoje siły. W obozie polskim panowało nawet przekonanie, że zdołamy zająć miejsce kwalifikujące nas do grupy finałowej.

Zapał i ambicja naszych koszykarzy upoważniały do najbardziej różowych perspektyw. To też nic dziwnego, że grupce naszych reprezentantów udających się na mecz z Koreą towarzyszyła cała niemal ekipa sportowa.

Obserwatorzy meczu ZSRR—Korea doceniali wysoką klasę naszych przeciwników, którzy wydają się być gorsi jedynie od fenomenalnych koszykarzy ZSRR, ale nie uważali wcale, że nasza pełna młodzieńczego temperamentu drużyna przyszłości stoi na zgóry straconej pozycji. Ci wszyscy, którzy wierzyli w sukces naszej drużyny wcale nie przeszarżowali. Z Koreą przegraliśmy w honorowym stosunku 61:44 (30:17).

Oceniając wysoką klasę Koreańczyków musimy przyznać, że dla wszystkich trzeźwych krajowych znawców koszykówki wynik ten jest niemal sukcesem. Szybcy jak żywe srebro przeciwnicy narzucili nam w pierwszej połowie takie „diabelskie tempo" iż wydawało się, że rozniosą naszych chłopców. Zaczęło się jednak bardzo obiecująco.

Już w pierwszej minucie Lubecki strzelił kosza i prowadziliśmy 2:0. Szybko jednak sytuacja zaczęła się zmieniać na naszą niekorzyść. Koreańczycy zdwoili tempo, przypuścili szturm na nasz kosz i wkrótce prowadzili 16:5. Pierwsza połowa zakończył się bardzo niekorzystnie dla Polski 17:30.

Drużyna nie straciła jednak ducha, dzięki ambicji, woli walki i chwilami szczęściu wyciągnęliśmy na 31:37. Zryw Koreańczyków przyniósł im znów punkty i na krótko przed końcem oderwali się znów od nas prowadząc 57:39. Ostatecznie Polska zdobyła pięć punktów, a Korea cztery.

Należy żałować, że w drużynie polskiej nie grał od samego początku Markowski doskonale dysponowany w tym dniu. Wszedł on na boisko na 10 minut przed końcem spotkania strzelił 5 koszy, nadał ton grze skoordynował akcje. Gdyby Markowski grał w pierwszej połowie, to wynik z Koreą byłby dla nas jeszcze korzystniejszy.

Kosze dla Polski zdobyli: Dąbrowski 13, Niciński 11, Kamiński 9, Markowski 5, Lubecki, Lelonkiewicz, Maciejewski po 2.

Obok Markowskiego najlepszym graczem naszej drużyny był Kamiński, który miał wspaniały dzień, wyłapywał większość piłek, doskonale podawał, a jego wyskoki wzbudzały podziw widowni.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Francja — Rumunia 52:28 (26:15), Bułgaria — Chiny 47:44, Korea — Rumunia 56:40 (24:25), ZSRR — Francja 73:29 (31:20).

Doskonale zagrał w tym meczu koszykarz radziecki Korkija zdobywca 30 punktów. Obok Korkiji wyróżnił się znany w Polsce Koniew.

„KOLEJARZ" PERTRAKTUJE Z KOSZYKARZAMI WĘGIERSKIMI.

POZNAŃ. Mistrz Polski w piłce koszykowej — „Kolejarz" (Poznań) pertraktuje z zespołem KS „Lokomotiv" (Budapeszt), w celu rozegrania kilku spotkań w Polsce, z prawem rewanżu w marcu 1950 roku w Budapeszcie. Węgrzy wystąpiliby dwukrotnie w Poznaniu przeciw zespołowi „Kolejarza" i „Warty" oraz w najsilniejszych ośrodkach piłki koszykowej w Polsce.

Kalendarzyk śląskich bokserów

KATOWICE. Zarząd Śl. OZB, ustalił już terminarzyk tegorocznych spotkań międzyokręgowych, który przedstawia się następująco:

4 września: Śląsk — Warszawa
16 października: Śląsk — Poznań
6 listopada: Śląsk — Pomorze
4 grudnia: Pomorze — Śląsk

Rewanżowy mecz bokserski juniorów Śląsk — Kraków, rozegrany zostanie 2 października w Siemianowicach.

Poza spotkaniami międzyokręgowymi Śl. OZB projektuje sprowadzenie na tournee do Polski, kilka czołowych ósemek pięściarskich z Czechosłowacji i Węgier.

Australia — Włochy 5:0 w tenisie

NOWY JORK. Ostatnie spotkania finału międzystrefowego o puchar Davisa Australia — Włochy przyniosły tenisistom australijskim dalsze dwa punkty i ostateczne zwycięstwo 5:0.

Sidwell (A) pokonał Del Bello (Wł.) 6:1, 6:1, 6:0, a Sedgman (A) wygrał z Cucellim (Wł.) 1:6, 6:1, 6:2, 6:2.

40000 sportowców akademików manifestuje na rzecz pokoju i postępu

BUDAPESZT. Czarne, ołowiane chmury zaciągnęły się w poniedziałek nad Budapesztem, a drobne początkowo krople deszczu zaczęły się przeradzać w prozaiczną ulewę. Otwarcie X Akademickich Mistrzostw Świata wyznaczone na godzinę dziewiątą rano musieli organizatorzy przenieść na dzień następny.

Bajkowo kolorowa defilada na stadionie FTC odbyła się już pod „normalnym" pięknym węgierskim niebem.

Przez bieżnię FTC przemaszerowali przedstawiciele Albanii, dalej według alfabetu szli sportowcy wszystkich narodów biorących udział w Igrzyskach.

W karnym szyku przed przedstawicielami rządu węgierskiego, przewodniczącym Międzynarodowego Związku Młodzieży Akademickiej **Grohmanem**, premierem **Dobi**, szli sportowcy reprezentujący wszystkie rasy i wszystkie kontynenty. Jednakowo serdecznie witana była młodzież Komsomołu, młodzież polska i pojedynczy przedstawiciele Anglii, Mongolii i Danii. Jednakowo rzęsiste oklaski zrywały się na cześć wszystkich uczestników igrzysk budapeszteńskich.

Szczególnie serdecznie była witana grupa w której obok siebie szli czarny jak smoła Senegalczyk, Chińczyk i Francuz. Ta trójka manifestowała zbratanie wszystkich ras i wszystkich ludzi była żywym dokumentem, że świat nie dzieli się na czarnych, czerwonych, brązowych i białych, zadokumentowała że wszystkie narody świata należą do jednej wielkiej rodziny.

Polska ekipa zaprezentowała się bardzo malowniczo. Mimo niedopasowanych kostiumów przedstawialiśmy miły dla oka widok. Sportowcy w czerwonych dresach, lekkoatleci w nieskazitelnie białych kostiumach byli pozdrawiani nadzwyczaj serdecznie. Zresztą w stolicy Węgier przedstawiciele ZSRR, Polski oraz krajów walczących o wolność spotykają się z największą serdecznością i największą sympatią. Wszyscy pamiętają jeszcze dobrze, że podczas minionej wojny ponieśliśmy ogromne straty, że byliśmy narażeni na największe prześladowania faszystowskich oprawców.

Podniesienia flagi dokonała rekordzistka Węgier doskonała oszczepniczka Rohonczi. Po odegraniu hymnu Węgier przemówił przewodniczący Federacji Akademickiej, następnie Tardas sekretarz Węgierskiego Związku Akademików, a jako trzeci premier Węgier Dobi.

Wspaniałą defiladę sportowców podziwiało 40,000 mieszkańców Węgier. Oprócz aspektu sportowego miała ona także wymowę polityczną. Co chwila zrywały się okrzyki na cześć **Generalissimusa Stalina, na cześć Rakocziego i prezydenta Bieruta.**

Te trzy nazwiska wywoływały na stadionie największy entuzjazm, były najgłośniej skandowane. W takim otoczeniu sportowcy polscy czuli się naprawdę dobrze, a na twarzach naszych reprezentantów widać było wzruszenie. Wielu z nich przez całe życie wspominać będzie pobyt w Budapeszcie jako największe wydarzenie w swoim życiu.

Nie tylko jednak na stadionie był widoczny entuzjazm, nie tylko na boisku FTC, które było terenem najwspanialszych zmagań piłkarskich na świecie, Węgrzy i przedstawicele państw całego świata wznosili okrzyki na cześć pokoju i postępu. Cała stolica Węgier żyje Festivalem i Igrzyskami.

Przez ulice przeciągają bez przerwy pochody śpiewające hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, hymn Węgier, oraz hymny wszystkich państw reprezentujących postęp i szczerą wolę walki o pokój i postęp.

Ze stolicy Węgier płynie na cały świat jeden potężny apel o braterstwo i jedność narodów, apel który jest silniejszy od atomowych bomb, silniejszy od miliardów dolarów i najbardziej imperialistycznych mrzonek potentatów kapitalistycznych, który jest groźnym ostrzeżeniem dla wszystkich podżegaczy wojennych chcących jeszcze raz krwawą łuną zapalić cały świat.

Józef Prutkowski
Wacław Gąssowski

1 złoty i 1 srebrny medal zdobyli nasi wioślarze

BUDAPESZT. W poniedziałek startowali polscy wioślarze, którzy obok Węgrów, okazali się najlepszymi zawodnikami. Olbrzymi sukces odniósł Kocerka, który zdobył tytuł akademickiego mistrza świata, wygrywając bieg jedynek. Kocerka wygrał bezapelacyjnie w czasie 7:27, bijąc o 7 długości następnego zawodnika Węgra — Simo. Trzecim był Węgier — Karmai, czwartym Polak — Csaba.

W dwójkch bez sternika para polska Verey — Csaba zwyciężyła o 4 długości obsadę Węgrów. Trzecie miejsce zajęli Rumuni.

W czwórkach ze sternikiem zwyciężyła obsada węgierska, która reprezentować będzie Węgry na mistrzostwach Europy w Amsterdamie. Węgry pokonali, po zaciętej walce na całej trasie, osadę polską (Szwarcer Z., Szwarcer E., Żarnowiecki, Kisielewicz) o 2 długości w czasie 6:48. Załoga polska, którą stanowił wrocławski AZS uzyskała czas 6:57,6. Polacy wylosowali najgorszy tor i cały czas płynęli po dużej fali.

W pozostałych konkurencjach, w których Polacy nie brali udziału, wyniki były następujące:

dwójka ze sternikiem — 1) Francja, 7,42, 2) Węgry — o 3/4 długości.

czwórka bez sternika — 1) Węgry — 2 długości.

W biegu jedynek startowało 6 osad: 3 węgierskie, 2 polskie i rumuńska oraz poza konkursem Verey.

Kocerka odrazu ze startu wysunął się na czoło mając za sobą obydwu Węgrów Simo i Varnaia oraz krakowianina Desze. Na półmetku pierwszym był Kocerka o pół długości przed Węgrem Simo.

Na 1500 mtr. Polak wybitnie wzmógł tempo i za każdym pociągnięciem wioseł zwiększał odległość dzielącą go od rywali. Na mecie różnica pomiędzy zwycięzcą a drugim z kolei Węgrem Simo wynosiła 7 długości.

Verey, który potraktował swój start jako trening przed mistrzostwami Europy znajdował się na drugiej pozycji, mimo iż otrzymał tor zerowy ze stojącą początkowo wodą. Na 1500 mtr. mistrz Polski wycofał się z biegu rezerwując siły do startu w dwójce podwójnej.

Dezso Csaba uplasował się na 4-tej pozycji wyprzedzając 3-go Węgra Szękelyhydi i Rumuna Bunecu.

Drugi piękny sukces odniosła nasza dwójka podwójna Verey — Dezso Csaba. Niestety zwycięstwo naszej dwójki nie było punktowane, ponieważ komisja kwalifikacyjna nie dopuściła do mistrzostw Vereya, uważając, że przekroczył on dopuszczalną dla akademików granicę wieku.

Verey i Dezso wygrali pewnie o 4 długości przed Węgrami i 12 długości przed Rumunami.

Czwórka ze sternikiem wrocławskiego AZS-u zdobyła dla nas srebrny medal. Wychowankowie inż. Bujwida pojechali bardzo dobrze mimo, że na torze który wylosowali szła szczególnie silna fala a łódź ich była zbyt lekka.

Węgrzy dopiero po 1000 mtr. wywalczyli sobie wyraźną przewagę, która doszła do 4 długości łodzi. Na 500 mtr. przed metą Polacy zwiększyli tempo i nadrobili dwie długości ale na finiszu przegrali wyraźnie. Trzecie miejsce zajęła Rumunia.

Ostatnia próba sił hokeistów przed mistrzostwami Europy

POZNAŃ. Rozegrane w Poznaniu spotkanie hokeja na trawie, między reprezentacją Polski i reprezentacją Poznania, wzmocnioną 3-ma zawodnikami gnieźnieńskimi, zakończyło się pewnym zwycięstwem reprezentacji Polski 5:1 (1:0).

Gra stała na dobrym poziomie i przeprowadzona została w żywym tempie. Do przerwy defenzywa Poznania skutecznie rozbijała ataki reprezentantów Polski. Po zmianie stron poznaniacy wyraźnie opadli z sił i oddali inicjatywę, grającej coraz lepiej, reprezentacji Polski, w której wyróżnili się obaj obrońcy: Malkowiak I i Śmigielski, Drzewiecki w pomocy oraz trzej bracia Flinikowie w ataku.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: H. Flinik, — 2, J. Flinik oraz Adamski — 1. honorowy punkt dla Poznania uzyskał Topolski.

Zawody prowadził — Celler i Zieliński. Widzów ponad 2 tys.

„Pałac wodnych ludzi" zaroi się młodzieżą związkową i robotniczą

(Reportaż własny Sportu).

WROCŁAW. (ost). Rano rzetelna praca na basenie, boisku lekkoatletycznym lub gier sportowych. Po południu wykład o Polsce współczesnej, prowadzony przez instr. Cybulskiego, teoria wioślowania, w ujęciu trenera Ciesielskiego, trochę historii tego sportu i radosny marsz na Odrę. Przy przystani Ośrodka Sportów Wodnych we wrocławskim Jarze czeka na młodzież całej Polski przybyłą tutaj na kurs — tabor przepysznych łodzi! Dzień, aż tętni pracą. Brak czasu nawet na pogawędkę ze starszymi kolegami, którzy tu przychodzą w gościnę.

Za to wieczorem, kiedy cichnie na Odrze wioślarska piosenka śpiewana przez płynące poważnie jachty wrocławskiego AZS i Yachtclubu, kierownik kursu, działacz akademicki B. Morawski, prowadzi zmęczonych, ale wesołych chłopców do teatru, na widowiska baletowe i koncerty, albo zaprasza do świetlicy.

Jest tam zawsze dobra książka i dobra gazeta.

NA KRYTYM BASENIE.

— „Raazem..." „raazem" — śpiewa komenda.

Wiosła biją mocno. Kłębi się woda. Łódź stoi wmurowana w beton krytego basenu. Kto nie umie wiosłować tutaj — nie pójdzie na Odrę.

Oprócz trenera Ciesielskiego pracuje nad formą uczni bydgoszczanin Kaczmarek, warszawianin Klemiński i wrocławianin Andron.

Ten właśnie basen dał już Polsce jej najmłodszych mistrzów: czwórkę ze sternikiem i Wasowiczównę z AZS. Goście Ośrodka, zastępca dyr. WUKF mgr. Wegner i dziennikarze wrocławscy przyglądają się młodzieży wybranej z wielu ośrodków kraju.

Poważne i skupione twarze mówią o tym, jak bardzo serio ta młodzież traktuje prawo do nauki, jakie im stworzył GUKF i PZTW. Czujne oczy śledzą każdy ruch trenerów.

— Skąd jest ta młodzież? — pytamy trenerów.

— Z wielu klubów: WTW Związkowiec i WKW Warszawa, AZS i Polonii z Poznania, BTW, Związkowca i Kolejarza Bydgoszcz, Kolejarza-Pomorzanin i Budowlanych Toruń, Włocławskiego TW. Wisły, Związkowca Grudziądz i Kolejarza z Piły. — Szkoda — mówi senior trenerów Ciesielski, że brakuje takich ośrodków wodnych jak Kalisz, Płock i Gdańsk.

— A gdzie jest Wrocław, gospodarz Ośrodka?

Odzywają się nieśmiałe głosy chłopców.

Niestety ani MKS Czarni, ani młodzież AZS-u nie potraktowała poważnie zaproszenia. A szkoda. Przecież Czarni mają jedną z najlepszych w Polsce osad szkolnych.

PAŁAC WIOŚLARSKI.

Zostawiamy młodzież przy wiosłach i idziemy obejrzeć Ośrodek.

Jest to jeden z najpiękniejszych pałaców wioślarskich w kraju. Nie mówię tu nawet o bogatych halach, gdzie czeka na naprawę kilkadziesiąt (tak!) łodzi. Tego taboru starczy napewno nie tylko dla Wrocławia, ale dla wielu ośrodków wodnych.

— Gdybym dostał pomoc techniczną — mówi Ciesielski — wyreperowałbym to sam kosztem minimalnym w porównaniu do wartości sprzętu!

* * *

Wchodzimy na górę: Piękne sale wykładowe, świetlica, jadalnia i pokoiki czyste zachęcają do zbudowania tu Centralnego Ośrodka Sportów Wodnych. Sale sypialne widne i przestronne. Przed oknami płynie Odra, rzeka o której mówią wioślarze, że jest „poważna". „Nie bzikuje".

DYR. SKRABA ENTUZJASTĄ SPORTÓW WODNYCH.

Odra jest wymarzonym terenem nie tylko dla zawodników regatowych, ale dla turystów.

Wielki przyjaciel wioślarzy, dyr. WUKF Skraba powiedział, że znajdzie tych właśnie przyszłych turystów wśród mas młodzieży robotniczej i związkowej.

Że już w najkrótszym czasie rojno będzie w Ośrodku od chłopców w koszulkach Pafawagu, Ogniwa, Kolejarza, Budowlanych i Związkowca. Młodzież ta spotka tutaj rówieśników z MKS i w czapkach akademickich. Może uda się sprowadzić do Wrocławia na kurs młodzież LZS z tych wsi, które mają kontakt z rzeką lub jeziorem, o co na Dolnym Śląsku nie trudno.

PLEBISCYT NA PRZODOWNIKÓW.

Wychodząc z Ośrodka rozmawiamy przez chwileczkę z przedstawicielami samorządu obozowego, którego zadaniem jest m. innymi zrobienie plebiscytu na przodowników.

Młodzież wybrała starostą kol. Boboli z Warszawy, a do jego pomocy dokooptowano Witmana z Polonii poznańskiej i Palińskiego z BTW.

Od nich dowiadujemy się części tajemnicy:

Przypuszczalnie walka o tytuł najlepszego ucznia kursu rozegra się między Gutnerem (Poznań), Kosińskim (Toruń), Stańczykiem (Bydgoszcz) i Ruszkowskim (AZS Poznań),

Prawdopodobnie jednak sprawdzi się inna opinia, kierownika kursu: Ob. Morawski jest mianowicie zdania, że wszyscy bez wyjątku otrzymają nagrodę równie zasłużenie. Będzie nią dyplom wzorowego zachowania się na kursie, dar wrocławskiego WUKF.

Najważniejszą jednak nagrodą jest dla nich to, że zostali wyznaczeni przez swoje kluby na kurs, który im dopomoże do zwycięstw, na które młody sport Polski Ludowej czeka.

Cz. Ostankowicz.

Wystawa WUKF we Wrocławiu mówi o rozwoju i postępie naszego sportu

WROCŁAW. W małej salce Ośrodka WF na Stadionie, spotykamy się wszyscy: Dyr. WUKF Skraba, mgr. Wegner, sekretarz Rady Sportowej CRZZ Długosz, działacze dolnośląscy Szymański, Wilczok, Strzelecki, Jankowski no i rzecz jasna prasa sportowa. Coraz więcej młodzieży zbiera się wokół starych organizatorów życia sportowego, z których większość pamięta rok 1945, kiedy to w zawodach lekkoatletycznych startowało... siedmiu zawodników, a przyglądali się im Niemcy czekający na repatriację.

Insp. KF A. Marczyński — prawdziwy „pionier" sportu dolnośląskiego opowiada o ciekawych tych „pionierskich" czasach chłopcom z dzisiejszych ZS: Związkowca, Ogniwa, Pafawagu, AZS i Czarnych. Mówi im o tym jak się rodził nasz wielki „sportowy Wrocław.

Przyglądamy się uważnie tablicom na których umieszczono numery pierwszych gazet polskich z pierwszymi kronikami sportowymi.

Młodzież patrzy ciekawie na fotografie sportowców, którzy dziś zajmują kierownicze stanowiska w sporcie dolnośląskim. Nas — starych sportowców rozczulają porównania jakie przed naszymi oczami tworzą tamte, maleńkie i historyczne już dziś, amatorskie fotografie i te wielkie plansze z masowych obchodów święta WF, Biegów Narodowych i niezapomnianych zawodów z udziałem sportowców radzieckich!

— Tam, dziesięciu zawodników — tu dziesięć tysięcy. Tam zniszczony wojną stadionik — tu wielkie trybuny zapełnione kilkunastotysięczną widownią.

Dyr. Skraba ściska serdecznie dłoń ob. Tadeuszowi Majkowskiemu, twórcy wystawy dorobku pięciu lat pracy sportowej na Dolnym Śląsku.

— Nie tylko ja zasługuję na wyróżnienie, sprzeciwia się znany działacz i wymienia nazwisko swego pomocnika Jaśkiewicza i kierownika artystycznego studenta Niemierowskiego.

Wspaniałe plansze ich głęboki sens polityczny, robią z autora cenny nabytek dla sportu dolnośląskiego. Jego talent nie jeden jeszcze raz służyć nam będzie przy planowaniu podobnych imprez WUKF.

Najlepsze witraże to „Sport Ludowy", spor Robotniczy, wojskowy, młodzieżowy i witraże przedstawiające poszczególne rodzaje kultury fizycznej.

Nareszcie udało się organizatorom rozwiązać zagadnienie powiązania wykresów statystycznych ze stroną dekoracyjną. W rezultacie stoją przed wykresami i planszami codzień tłumy młodzieży. Nie rzadko widuje się również ludzi nie mających nic wspólnego ze sportem wyczynowym.

Powiązanie pięknych fotografii z rysunkiem czyni wykres przejrzystym i miłym dla oka.

WYMOWA CYFR.

Ciekawie wyjaśniają wymowę cyfr inspektor Martyński i Majkowski.

Organizacje sportowe wzrosły z osiemnastu do 308. Taki jest rezultat pracy od roku 1945 do 1949. Inny wykres wykazuje wzrost kadry zawodniczej. I tutaj cyfry potwierdzają wysiłek kierowników sportu Polski Ludowej. A więc rok 1945 — 17 instruktorów. Rok 1948 — 740.

Dziś Dolny Śląsk ma 1217 instruktorów i masę 17,445 sportowców wyczynowych!

Te 214 obozów organizowane wysiłkiem młodego państwa przez WUKF, Samopomoc Chłopską, ORZZ i zrzeszenia — przysporzyły Polsce olbrzymi rezerwuar jakim jest młodzież wsi i miasteczek. Nie ma ani jednego miasteczka gdzie by nie przeszkolono instruktorów OSF (powszechna odznaka sportowa).

Twierdzimy więc, że sport nasz nie liczy 18 tys. członków, ale olbrzymią, wielką masę liczoną na dziesiątki jeśli nie setki tysięcy młodzieży.

Skończyły się bezpowrotnie czasy przedwrześniowe, kiedy sport ograniczał się do „stajni" piłkarskiej czy bokserskiej, kiedy służył reklamie firm, czy rozrywce nieciekawego rodzaju „mecenasów".

Nie można mówić o wystawie i ominąć szarych pracowników.

Pracowali nad jej wykonaniem nie tylko kierownicy. Podkreślamy ofiarność robotników technicznych Pięty, Czarneckiego, Parkułowej i szofera WUKF — Derkacza, wielkiego entuzjasty sportu.

Na zakończenie obiecujemy w imieniu „Sportu" zachęcić wszystkie Zrzeszenia Sportowe Wrocławia, kluby, szkoły i jednostki wojskowe do masowych odwiedzin wystawy Ośrodka WF na Stadionie Olimpijskim.

Cz. Ostankowicz.

Wrocław gra na trzech frontach

WROCŁAW. 20 i 21 bm. reprezentacja piłkarska Wrocławia rozegra trzy spotkania. W sobotę, na stadionie olimpijskim odbędzie się mecz Warszawa — Wrocław.

W niedzielę na tym samym stadionie druga reprezentacja Śląska gra z Wrocławiem, a trzecia reprezentacja Wrocławia spotka się w Żarach z reprezentacją miasta.

★ **W trójmeczu o mistrzostwo II ligi** żużlowej zwyciężył Związkowiec (Gdańsk) 20 pkt., przed RTK i M Rzeszów—18 pkt. i Kolejarzem (Rawicz) 11 pkt. Poszczególne biegi wygrali: Cieślawski (Rawicz) 1;45,6; Klasa (Związk.) 1:58,2; Kamrowski (Związk.) 1:46,5; Nikietyn (Związk.) 1:44,5; Kamrowski 1:46,5; Ciesławski 1:46,2; Dyląg 1:45; Nazimek (Rzeszów) 1:57,8; Ciesławski 1:47,8.

* * *

★ **W meczu bokserskim**, który odbył się w Świdnicy kombinowana drużyna Polonii i Atomu pokonała Kolejarza (Ostrowiec) w stosunku 12:4. W ramach tych zawodów Kołeczko pokonał Romanowa przez tko.

* * *

★ **Walugą — znany pięściarz Wrocławia — znajduje się na rekonwalescencji po przebytej operacji dłoni, dokonanej w szpitalu koło Piekar.**

W tym samym szpitalu znajduje się na kuracji mistrzyni Polski w pływaniu Bemówna, która również szczęśliwie przebyła operację.

* * *

★ **Mistrzostwa piłkarskie klasy A Dolnego Śląska rozpoczną się w dniu 4 września. Rozgrywki odbywać się będą w dwóch grupach po 12 drużyn.**

W grupie I: Górnik (Wałbrzych), Kolejarz (Wr.), Górnik (Podgórze), Gwardia (Wr.), Gwardia (Kam. Góra), Związkowiec (Wr.), Włókniarz (Legn.), Związkowiec (Jel. Góra), Premień (Żary), Unia (Wałbrzych), Spójnia (Bielawa) i Związkowiec (Lubań).

W grupie II: Ogniwo (Wr.), Górnik (Biały Kamień), Gwardia (Ząbk.), Gwardia (Jawor), Spójnia (Kłodzko), Związkowiec (Strzelin), Związkowiec (Brzeg), Legia (Wr.), Związkowiec (Wałbrzych), Unia (Żarów), Włókniarz (Bielawa) i Włókniarz (Wałbrzych).

KOŁECZKO WYGRYWA W ŚWIDNICY.

WROCŁAW. W Świdnicy gościła bokserska drużyna „Ostrovii", przegrywając z teamem „Atom"—„Polonia" 4:12.

W ramach tego meczu reprezentant Polski Kołeczko pokonał przez t. k. o. w II rundzie Romanowa.

* * *

Smoczyk zwycięża we Wrocławiu

Poszczególne konkurencje wygrali: I — Smoczyk (Leszno) 1:34, II — Olejniczak (Leszno) 1:38,2, III — Woźniak (Leszno) 1:50,6, IV — Smoczyk 1:35,8, V — Woźniak (5 okrążeń) 2:01,7, VI — Olejniczak 1:37,9. VII — Smoczyk 1:43,9, VIII — Olejniczak 1:35,4, IX — Kołeczek II (Łód.) 1:35,9.

W zawodach o mistrzostwo II ligi najlepszy wynik zawodów uzyskał Dyląg (Rzeszów) — 1:45. Brawurową jazdą wyróżnił się Kamrowski z Gdańska.

STAL KUTNO — POLONIA WARSZAWA 2:1 (1:0).

KUTNO. Powracająca z Poznania do Warszawy drużyna warszawskiej Polonii zatrzymała się w poniedziałek w Kutnie, gdzie rozegrała mecz towarzyski z miejscową Stalą. Ligowcy ponieśli porażkę 1:2, grając w osłabionym składzie bez Ochmańskiego i Brzozowskiego. Bramki dla Stali zdobyli Sedulski i Lewandowski. Dla Polonii Pemiełek. Sędziował Śmiechowski. Widzów 4000.

Kolejarz Poznań w Gliwicach

KOLEJARZ POZNAŃ — STAL GLIWICE 5:1 (3:0)

GLIWICE. W drodze powrotnej z Chorzowa ligowa jedenastka poznańskiego Kolejarza, zatrzymała się w Gliwicach, gdzie rozegrała spotkanie towarzyskie z miejscową Stalą, zwyciężając ją 5:1 (3:0).

W pierwszej części meczu dużą przewagę posiadali lepsi conajmniej o dwie klasy ligowcy, którzy po zmianie pól pofolgowali pozwalając miejscowym na częstsze dochodzenie do głosu.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Czapczyk i Białas po 2, oraz Anioła 1, a strzelcem honorowej bramki dla miejscowych był Małek. Sędziował dobrze mgr. Terk. Widzów ponad 4 tysiące.

TU ŚLĄSK OPOLSKI

★ **Tytuł mistrza juniorów Op. OZPN** na rok 1948 — 49, zdobyła drużyna ZKS Polonii Bytom, przed Górnikiem Zabrze.

★ **Najlepszy napastnik jedenastki** tegorocznego mistrza Opola — Stali Bobrek — Cymbalski, uległ na treningu kontuzji, wskutek czego nastąpił wylew krwi w kolanie.

Sympatycznego tego zawodnika nie będziemy już w ciągu br. oglądać na boiskach.

★ **Za chuligańskie zachowanie się** na boisku W G i D Op OZPN, ukarał jednorocznymi dyskwalifikacjami następujących piłkarzy: Kowolika (Kolejarz Pyskowice), Hajka (Polonia Bytom) i Tabora (Górnik Bytom).

★ **PZPN zatwierdził** zmianę nazw klubów ZKS Tramwajarz Gliwice na Ogniwo i ZKS Tektura — Wysoka — Klonowska na ZKS Unia.

★ **W poczet członków Op. OZPN**, przyjęte zostały dwa kluby — LZS Wicher Grzybowice i ZS Gwardia Rudzieniec.

★ **W nadchodzącą niedzielę 21 bm.** na kanale w Gliwicach — ZS Kolejarz organizuje ogólnopolskie regaty kajakowe.

Wieczory dyskusyjne w OOZPN

AKCJA SZKOLENIOWA W OP. OZPN ZATACZA CORAZ SZERSZE KRĘGI

ZABRZE. Zarząd Op. OZPN w porozumieniu z Okręgowym Kolegium Sędziów, zamierza przeprowadzić cykl pogadanek sportowych na których przedmiotem dyskusji będą sprawy przepisów piłkarskich, oraz omówienie szczególnych przypadków wziętych z praktyki WG i D Kolegium Sędziów.

Wieczory dyskusyjne z udziałem zarządów i członków klubów, organizowane będą w terenie, toteż kluby zamierzające skorzystać z przedstawionej propozycji niezwłocznie powinny zawiadomić sekretariat Op. OZPN, o terminie i miejscu pogadanki. Prelegenci — przedstawiciele zarządu Op. OZPN WG i D i OKS, delegowani będą na nie na koszt okręgu.

Ze względu na zbliżający się termin rozpoczęcia mistrzostw Okręgu we wszystkich klasach, pożądanym jest udział w tych pogadankach wszystkich czynnych piłkarzy i działaczy klubowych.

Dwa rekordy we Wrocławiu

Wrocław. Smoczyk pobił rekord wrocławskiego toru, a publiczność rekord widowni na zawodach żużlowych w stolicy Dolnego Śląska. Stało się to na zawodach o mistrzostwo ligi żużlowej z udziałem LKM Leszno, Ogniwo Łódź i Moto-Klub Rawicz. Jak było do przewidzenia zwycięstwo odniósł zespół Leszna startujący w składzie: Smoczyk, Olejniczak, Woźniak. Zwycięzcy zdobyli 23 punkty, przed łódzkim Ogniwem — 17 punktów i Moto-Klubem z Rawicza — 13 punktów.

26,000 widzów emocjonowało się w czasie walki na torze. Największe zainteresowanie wzbudził pierwszy bieg w którym Smoczyk, Kołeczek i Siekalski startowali na swoich srebrnych Excelsiorach. Silna stawka i dobre motory sprawiły, że już w pierwszej kolejce prysł niedawno ustanowiony rekord toru wrocławskiego. Zwycięzca Smoczyk uzyskał czas 1:34, a Kołeczek, który zajął drugie miejsce 1:34,6. Oba te czasy są lepsze od starego rekordu toru wrocławskiego, który wynosił 1:36,4 i ustanowiony był przez Szpitalniaka.

W innych biegach na uwagę zasługuje szósta kolejka, w której Olejniczak startując na Martin Japie pokonał Siekalskiego, jadącego na Excelsiorze. Dobry był bieg VIII. Z zawodników mniej renomowanych wypadli dobrze Kąpała i Kołeczko III. Zawiódł do pewnego stopnia Siekalski, który ponoć w przeddzień zawodów doznał na treningu kontuzji ręki.

Warto jeszcze powiedzieć słów kilka na temat organizacji. Byłaby ona dobra, gdyby speaker mniej mówił. Wrocław staje się półmilionowym miastem i powaga jego wymaga, aby zawody miały odpowiednią oprawę. To co publiczność słyszała z zainstalowanych mikrofonów nadaje się w Grajdołku, a nie w stolicy Dolnego Śląska.

Nie obeszło się też bez momentu humorystycznego: w biegu piątym sędziowie pomylili się w liczeniu, w konsekwencji czego zawodnicy zamiast czterech, przejechali pięć okrążeń toru.

Ogniwo Wrocław - Naprzód Lipiny 3:1 (1:0)

WROCŁAW. W meczu towarzyskim jedenastka mistrza Dolnego Śląska Ogniwo Wrocław, odniosła dalszy sukces zwyciężając w ub. poniedziałek drugoligowy Naprzód Lipiny 3:1 (1:0)

Na usprawiedliwienie pokonanych trzeba zaznaczyć że wyraźnie widać było na nich zmęczenie niedzielnym meczem mistrzowskim z Chełmkiem.

Zwycięstwo wrocławian jest w pełni zasłużone. Najlepszych swych graczy mieli oni w debiutującym bramkarzu Paszkowiczu oraz Gajewskim i Laseckim. U ligowców najlepiej spisali się weteran Michalski i Kroczek na prawym skrzydle. Bramki dla Ogniwa zdobyli Żabicki, Bajer i Lasecki, a dla Naprzodu Więcek.

10 MINUT KONCERTOWEJ GRY AZS - KATOWICE wystarczyło mu do pozostania w lidze szczypiorniaka

ZIELONA GÓRA. Rozegrano tutaj decydujący mecz o spadek z ligi szczypiorniaka pomiędzy AZS Katowice a Kolejarzem Gniezno. Po niezwykle zaciętej i dramatycznej walce zasłużone zwycięstwo odnieśli akademicy 10:9 (4:5).

Początkowo przeważali „Kolejarze" i prowadzili nawet 7:4. Pod koniec meczu akademicy przystąpili do gwałtownego ataku a ich formacje ofensywne przez 10 minut dały koncert gry i strzeliły kolejno 6 bramek. Ostatnie minuty gry należały znowu do kolejarzy.

Gra była ostra ale fair.

Po meczu kolejarze próbowali sugerować sędziemu, że wynik jest nierozstrzygnięty 9:9 i domagali się dogrywki.

Bramki zdobyli dla AZS: Kałdonek I — 4, Garcorz — 3, Feksiński — 2, Kałdonek II — 1, **dla ZZK Gniezno:** Birkenfeler — 5, Graczyk 4.

Sędziował obiektywnie Bruśnicki z Krakowa.

Tym samym z ligi szczypiorniaka spadł w tym roku Kolejarz Gniezno.

UPRAWIANIE SPORTU ZAWODNICZEGO wymaga troskliwej opieki lekarskiej

Znana i ustalona jest rzecza, że uprawiający zawodnicze sport winni być okresowo poddawani badaniom lekarskim. Dla tego celu służyć mają przede wszystkim poradnie sportowo-lekarskie, istniejące w wielu miastach w Polsce.

To, że fakt ten znany jest każdemu działaczowi sportowemu w Polsce, nie znaczy jeszcze, że zasada ta jest w pełni przestrzegana. Przekonaliśmy się o tym nie dawniej, jak przed kilkunastu dniami, kiedy na meczu pięściarskim w Solicach-Zdroju na Dolnym Śląsku zdarzył się tragiczny wypadek **śmierci na ringu zawodnika KS „Ogniwo" z Wrocławia Józefa Ciećwierza.**

Jak wykazało dochodzenie, przeprowadzone przez Nadzwyczajną Komisję PZB we Wrocławiu, nie zaszły na ringu żadne uchybienia natury sportowej. Stwierdzono jedynie, że we Wrocławiu nie ma poradni sportowo-lekarskiej, w której sportowcy, uprawiający czynnie sport, mogliby być okresowo badani i mieć szczegółowe karty stanu ich zdrowia.

Klub, do którego należał zmarły zawodnik, nie pomyślał natomiast we własnym zakresie o podstawowym swym obowiązku, polegającym na dopilnowaniu, aby zawodnicy badani byli przez lekarza. Badanie przed samymi zaś zawodami jest w zasadzie powierzchowne, a w wypadku Ciećwierza nie wykazało, że niedomaga on na serce.

Gdyby śp. Ciećwierz był regularnie poddawany gruntownemu badaniu lekarskiemu niewątpliwie wykrytoby to niedomaganie i zabroniono mu startowania w zawodach bokserskich.

Tak się jednak nie stało i Ciećwierz uderzony w tak zwany „splot słoneczny", zmarł.

Nie mamy jeszcze wiadomości, jakie rezultaty przyniesie dochodzenie, przeprowadzone przez prokuratora, w każdym jednak razie, już obecnie można powiedzieć śmiało, **że zawinił przede wszystkim klub, do którego należał ów zawodnik, gdyż nie przestrzegał kardynalnej zasady badania lekarskiego zawodników.**

Wypadek na ringu w Solicach-Zdroju skłonił nas do szerszego potraktowania sprawy opieki lekarskiej nad zawodnikami. **Obserwując bowiem prace poszczególnych zrzeszeń sportowych i klubów wyczynowych, zauważyliśmy, że ich kierownicy, działacze sportowi dużą uwagę zwracają i słusznie zresztą, na kwestię urządzeń sportowych, stan boisk i bieżni oraz zaopatrzenie w sprzęt, natomiast bardzo mało — i tu właśnie tkwi cały błąd w ich działalności — na zdrowie pracowników i konieczność roztoczenia nad nimi stałej opieki lekarskiej.**

Nie chcemy tej opinii generalizować, nie umniejsza to jednak faktu, że pod tym względem nasze zrzeszenia sportowe i kluby wyczynowe mają jeszcze wiele do zrobienia. Trudno jest dopiero w razie nieszczęśliwego wypadku szukać winnego, aby uspokoić opinię publiczną. O wiele przecież rozsądniej i celowiej jest zapobiec tego rodzaju niespodziankom, kończącym się zresztą wcale nie wesoło.

Nie chodzi przy badaniu lekarskim, o stwierdzanie, że sport szkodzi zdrowiu. Wiadomo przecież, że jest przeciwnie, że sport i wychowanie fizyczne prowadzą do wzmożenia sił fizycznych człowieka, do wzrostu jego tężyzny. Ale faktem jest **również, że przy pewnych dolegliwościach można uprawiać jedną gałąź sportu, a drugą zaś nie.**

Lekarz, badający systematycznie zawodnika, może zapobiec uprawianiu przez niego nieodpowiednich dziedzin sportu i wskazać mu, które dyscypliny sportowe są dla niego dostępne.

Aby tak jednak było, wszyscy działacze sportowi i odpowiedzialni za zdrowie tysięcy zawodników, muszą w pełni doceniać znaczenie badań lekarskich i pilnować, by i zawodnicy również przestrzegali tej zasady.

* * *

Ostatnio przeglądaliśmy regulamin współzawodnictwa klubów wyczynowych Zrzeszenia Sportowego „GÓRNIK". W warunkach współzawodnictwa, które winny być wypełnione, aby klub został wyróżniony, podano kilkadziesiąt punktów. Dotyczą one wielu słusznych zagadnień. Powiedziano w nim również że zawodnik musi być otoczony wszechstronną opieką. **Szkoda jednak, i to właśnie wskazuje na wspomniany wyżej przez nas brak, że nie podkreślono wyraźnie, iż specjalnie punktowana będzie troskliwa opieka lekarska nad zawodnikami.**

Nic się jeszcze co prawda złego nie stało i „Górnik" naszym zdaniem będzie mógł uzupełnić regulamin, ale przy tym i inne zrzeszenia sportowe oraz wyczynowe kluby związkowe winny zająć się zagadnieniem opieki lekarskiej i postawić ją na odpowiednim poziomie.

Zasada systematycznego badania zawodników musi być utrzymywana zarówno przez nich samych, jak i działaczy sportowych. Dopiero wówczas bowiem wypadki w rodzaju ostatniego w Solicach nie będą miały miejsca.

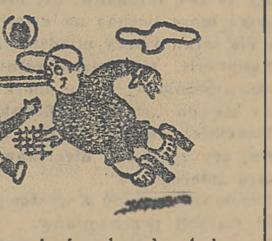
O tym pamiętać winny zrzeszenia i kluby sportowe, zgodnie z linią wytyczną Rady Głównej Kultury Fizycznej i Sportu przy Centralnej Radzie Związków Zawodowych, która niejednokrotnie wykazywała swą dbałość o zdrowie mas pracowniczych, z których rekrutują się przecież członkowie sportowych klubów związkowych.

ELTE

CIĘŻKA PRZEPRAWA ligowców w meczach towarzyskich

Cracovia — Gwardia (Bydgoszcz) 2:2 (1:1)

BYDGOSZCZ. Powracająca z Gdańska ligowa drużyna Cracovii, zatrzymała się w Bydgoszczy, gdzie rozegrała w ub. poniedziałek spotkanie towarzyskie z jedenastką wicemistrza pomorskiej kl. A — Gwardią Bydgoszcz.



Spotkanie zakończyło się dużym sukcesem miejscowych, którzy uzyskali zaszczytny wynik remisowy 2:2 (1:1).

Bramki dla Cracovii zdobyli w 30 min. Gędłek z karnego, oraz w 82 min. Radoń, a dla Gwardii w 35 min. Zander i 60 min. Szwajkowski.

Sędziował p. Łapczyński z Bydgoszczy.

Widzów 4 tysiące.

WROCŁAW. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim drugoligowy Naprzód (Lipiny) przegrał z miejscowym Ogniwem 1:3 (0:1).

* * *

SZCZECIN. W Szczecinie rozegrany został mecz towarzyski, w którym krakowska Garbarnia pokonała Związkowca (Szczecin) 4:0 (1:0). Bramki uzyskali: Bożek i Pucharski — po 2.

* * *

BYDGOSZCZ. Cracovia rozegrała w Bydgoszczy towarzyski mecz z miejscową Gwardią, uzyskując wynik remisowy 2:2 (1:1).

Bramki dla Cracovii zdobyli: Gędłek (z karnego) i Radoń; dla gospodarzy: Zander i Szwajkowski.

* * *

ŁÓDŹ. Łódzki Okręgowy Związek Piłki Nożnej zorganizował, przed meczem o puchar Kałuży ze Śląskiem, sparringowe spotkanie między ŁKS i reprezentacja Łodzi. Zwyciężyła reprezentacja 3:2 (2:1).

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krawczyński, Nowicki i Zelenay (z karnego); dla ŁKS-u obie bramki zdobył Baran. ŁKS wystąpił po przerwie w rezerwowym składzie, bez Hogendorfa, Pietrzaka i Patkoli.

Sędziował Szumlak. Widzów 3 tys.

STAL ŁAGIEWNIKI — GÓRNIK JANÓW 2:0 (2:0)

ŁAGIEWNIKI. Młoda jedenastka Stali z Łagiewnik odniosła w poniedziałek duży sukces zwyciężając tegorocznego mistrza śląskiej kl. A — Górnika Janów 2:0 (2:0).

Bramki dla zwycięzców zdobyli Matuszewicz, oraz Byczek.

* * *

STAL KATOWICE — REPREZ. WAŁBRZYCHA 6:0 (4:0)

WAŁBRZYCH. Drugoligowa katowicka Stal wracając z Wrocławia po meczu mistrzowskim z tamt. Pafawagiem, zatrzymała się w Wałbrzychu, gdzie rozegrała spotkanie towarzyskie z reprezentacją piłkarską tego miasta zwyciężając w nieoczekiwanie wysokim stosunku 6:0 (4:0).

Goście przewyższali pod każdym względem, nieumiejętnie zestawioną i wyjątkowo słabo w tym dniu grającą repr. Wałbrzycha.

Zwycięskie bramki dla Stali zdobyli: Szymra, Gocner i Dobiasz po 2.

Sędziował b. dobrze p. Magielski.

AKS CHORZÓW — GÓRNIK LIGOTA 4:1 (2:1)

LIGOTA. W poniedziałek w ramach jubileuszu 25-lecia ZKS Górnik Ligota, jedenastka jubilatów rozegrała mecz towarzyski z ligową drużyną AKS Chorzów ulegając jej 1:4 (1:2).

W pierwszej części gospodarze byli równorzędnymi przeciwnikami, jednak po przerwie opadli całkowicie z sił, oddając inicjatywę w ręce ligowców. Zwycięskie brali dla AKS zdobyli: Spodzieja 3, i Kulik 1, dla Górnika honorowy punkt zdobył Michalski.

* * *

PORAŻKA CZĘSTOCHOWSKIEGO WŁÓKNIARZA

PRZEMYŚL. W towarzyskim spotkaniu piłkarskim przemyscy kolejarze odnieśli łatwe zwycięstwo nad Włókniarzem (Częstochowa) — mistrzem okręgu 2:0 (0:0).

Prowadzenie uzyskał w 1 minucie drugiej połowy z przeboju najlepszy w chwili obecnej napastnik kolejarzy Drzewiński II. Wynik podwyższył w 11 minut później Mielniczek.

Po przerwie kolejarze mając chwilami przygniatającą przewagę, nie potrafili uwidocznić tego cyfrowo.

Ogólnie gra ataku częstochowian podobała się, była płynna i techniczna, lecz brak jej było wykończenia podbramkowego.

Sędziował dobrze ob. Krzemieniecki. Publiczności ponad 1.000 osób.

* * *

✱ Runda jesienna mistrzostw kl. A Op. OZPN, rozpocznie się w niedzielę 4 września. W mistrzostwach weźmie udział 20 klubów podzielonych na dwie grupy.

Fr. Szymczyk

Co trzeba wiedzieć w przede dniu VIII-go Wyscigu Dookoła Polski

„Praojcem" wszystkich wyścigów etapowych popularnie zwanych „tourami" jest wyścig dookoła Francji. Inicjatorem i organizatorem jego był Desgrange redaktor i wydawca popularnego w swoim czasie we Francji pisma sportowego L'Auto.

Już w roku 1903 poprzedzona szumną reklamą wyruszyła z Paryża grupa kolarzy do tego pierwszego gigantycznego wyścigu.

Rzecz jasna, że w czasie największego rozkwitu kapitalizmu nikt nie myślał organizować tej kosztownej imprezy jedynie dla pięknych haseł popularyzujących sport lub wychowanie fizyczne. W grę wchodził jedynie zarobek i na to jedynie obliczony był pierwszy „tour".

Jak jednakże przeprowadził tę imprezę sprytny Desgrange, ażeby wysiłkiem kolarzy nabić sobie kieszeń?



Właściciele fabryk rowerowych nie doceniali jeszcze propagandy jaką zrobi wyścig ich wytwórniom i w pierwszym więc wyścigu na dochody z tej strony nie mógł liczyć pomysłowy inicjator.

Należało więc wokół wyścigu stworzyć atmosferę czegoś potężnego, przechodzącego miarę ludzkiego wysiłku, czegoś co musi zadziwić i zdumieć każdego, kto nawet mimowoli zetknie się z samym wyścigiem lub też z wiadomościami z trasy.

* * *

PODZIW I POTĘPIENIE

Desgrange w pierwszym wyścigu organizuje tylko sześć etapów, ale długość każdego jest tak olbrzymia, a na ówczesne czasy tak zdumiewająca, że poruszyła umysły całej Francji. Kiedy L,Auto zapowiedziało pierwszy Tour i podało, że wyścig odbędzie się na dystansie 25 tys km, który przebyty zostanie w ciągu sześciu etapów podniósł się larum w całej prasie. Nie było pisma, któreby nie podziwiało lub nie potępiało tej imprezy. Posypały się protesty i wystąpienia lekarzy, słowem o mającym się odbyć Tour'ze mówili wszyscy. A oto głównie chodziło panu Desgrange.

* * *

„SZALEŃCY" NA STARCIE

Na starcie w obwodzie zamkniętym (stadionów tak dużych jeszcze nie było) Villeneuve—Saint—Gerges zebrały się takie tłumy, że zabrakło biletów wejściowych dla chętnych. Cały Paryż chciał widzieć szaleńców, którzy wyruszą na pokonanie tak olbrzymiego dystansu.

Warunki wyścigu były rzeczywiście potworne. Jechano na maszynach ciężkich i na ostrych kołach. Długość etapów nawet w dziesiejszych czasach lekkiego i precyzyjnego roweru, posiadającego osiem biegów (osiem różnych przekładni), była zadziwiajaca i wynosiła: — Paryż — Lion 467 km, Lion — Marsylia — 347 Marsylia — Tuluza — 432 km, Tuluza — Bordeaux — 268 km Bordeaux — Nantes — 425 km i Nantes — Paryż — 460 km.

* * *

PEŁNY SUKCES

Już po drugim etapie tłumy paryżan wyczekiwały przed redakcją L'Auto na wynik. Zwycięzca pierwszego etapu Maurycy Garin miał według opinii całej prasy nie wytrzymać dalszej jazdy, taki zresztą los przepowiadano wszystkim uczestnikom tego rzeczywiście gigantycznego wyścigu. Tymczasem wbrew ogólnej opinii w brew opinni lekarzy Garin, który w następnych trzech etapach zajmował czwarte lub piąte miejsce, na odcinku Bordeaux — Nantes ponownie zwyciężył i pierwszy wjechał w ostatnim etapie do Paryża.

Wyścig osiągnął wspaniały sukces sportowy, ale przede wszystkim znakomity sukces finansowy redakcji oraz fabryce, na rowerze której jechał Garin.

Sukcesy finansowe przesadziły sprawę powodzenia i organizowanie Touru. Wyścig Dookoła Francji rozgrywano co roku i z czasem stał się on najpopularniejszą imprezą świata nie tracąc nic na atrakcyjności po dzień dzisiejszy.

Do popularyzacji przyczynił się w dużej mierze zwycięzca Garin, tym bardziej, że w organizowanym następnym Tour'ze również startował i — również zwyciężył. Czas Garina (dokładny dystans 2428 km) wynosił w pierwszym wyścigu 94 g. 33 min. — przeciętnie 25 km 680 m na godzinę — w wyścigu drugim 2388 km przejechał w 93 g 6 m 24 ek—przeciętnie 25 km 700 m.

* * *

RYWALIZACJA FABRYKANTÓW

Kiedy tak świetne interesy zrobiła fabryka zwycięskiego roweru, rozpoczęła się rywalizacja fabrykantów, którym zwycięzcy Tour'u przynosili olbrzymie korzyści. Wyścig zaczął napotykać na najrozmaitsze trudności, które stwarzali również menagerzy z pod czarnego znaku kapitalizmu.

Mimo to odpowiednia reklama, stosowanie nadużyć i na bohaterską miarę wysiłek na jaki zdobywają się kolarze — główni aktorzy tego wyścigu — spopularyzował Tour'y które zaczęto organizować we wszystkich prawie krajach.

* * *

POLSKIE TOURY

W Polsce pierwszy krok w organizowaniu Touru zrobiło zasłużone na polu krzewienia kolarstwa Warszawskie Tow. Cyklistów.

Zorganizowało one w 1925 roku wyścig dookoła województwa warszawskiego na dystansie 650 km. Zwyciężył wtedy Lange Józef WTC przed Blicharskim AZS Lwów i Ziembickim z Brześcia nad Bugiem. Dziesiątym był Gabrych WTC Łódź ojciec b. mistrza górskiego i torowego mistrza długodystansowego — Gabrycha Tadeusza.

Pierwszy Tour polski w pełnym tego słowa znaczeniu rozegrano w 1928 roku na dystansie 1500 km. Zwyciężył nieznany przed tym kolarz Więcek Feliks KS Polonia Bydgoszcz zwyciężając Oleckiego WKS Legia Warszawa, Kłosowicza z Łodzi i Stefańskiego AKS Warszawa. Szóstym był Wiśniewski — obecny kapitan i trener PZKol. Przeciętna na godzinę 25 km 800 m.

Dalsze wyścigi dookoła Polski odbyły się: w roku 1929 na dystansie 2241 km. Zwyciężył jeden z największych talentów obok Hochsmana byłego mistrza Polski na szosie — Stefański Józef AKS Warszawa. Przeciętna szybkość 26 km 800 m. W 1933 roku zwycięstwo przypadło Lipińskiemu Jerzemu KS Skoda Warszawa. Dystans wynosił 1772 km przeciętna szybkość 26 km 500 m.

Czwarty i piaty tour — to wspaniałe zwycięstwa Napierały. W czwartym na dystansie 1339 km zwycięża on Wasilewskiego obecnego prezesa Warszaw. Okr. Zw. Kolarskiego i Kapiaka, przeciętną 31 km 100 m na godzinę. W piatym bije Rzeźnickiego KS Syrena i Jaskólskiego z Łodzi o puchar którego walczą co roku kolarze polscy, w Łodzi. Dystans 1291 km przeciętna 31 km 108 m na godzinę.

Na wszystkich tych wyścigach ciążyło jednak piętno różnych kapitalistycznych interesów.

Fabrykanci dążyli za wszelką cenę ażeby kolarze jadący na ich rowerach zwyciężali i często stosowano chwyty podobne do tych jakie miały miejsca w Tour de France.

Nie mógł naprzykład zwyciężyć w wyścigu dookoła województwa warszawskiego młody Ziembicki, który w swej dentce, (jechał nie na cyngieltubach) znalazł dziewięć przekłuć. Niewiadomo, a raczej wiadomo dlaczego wycofał się z jednego Touru Stefański. Poczęstowano go takim posiłkiem, że zachorował na żołądek. będąc bezspornym faworytem trzeciego wyścigu dookoła Polski.

* * *

PO WOJNIE

Wznowione po wojnie Toury polskie nabrały innego, czysto sportowego charakteru.

Zniknęły tak zwane „stajnie".

W zgodnym wysiłku, w szlachetnej rywalizacji razem zasiadają do stołów i razem walczą. Zespół towarzyszący wyścigowi — pomaga w równym stopniu wszystkim.

Charakter wyścigu nie zmienił się również i wtedy kiedy stał się on rywalizacją międzynarodową, a sława o świetnej organizacji, doskonałym wyżywieniu i luksusowych noclegach, jakie daje organizująca spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik", rozeszła się po całej Europie zachęcając kolarzy innych państw nie tylko bratnich republik ludowych do brania udziału w tych wspaniałych, a dzięki amatorskiej atmosferze — pięknych wyścigach.

Po wojnie zwyciężali: **w szóstym** biegu Polski Grzelak ZKS Włókniarz Łódź, 2) Stolarczyk Łódź, 3) Napierała ZKS Ogniwo Warszawa. Dystans 614 km przeciętna 36 km na godzinę. **W siódmym międzynarodowym wyścigu dookoła Polski** wspaniały sukces odniósł Wójcik Pocztowy Klub Sportowy Warszawa, zwyciężając po ciężkiej walce w pierwszych etapach z doskonałym Szwedem Personem. Drugi Pietraszewski z Łodzi, trzeci Wrzesiński (Kolejarz) Warszawa, czwarty Rzeźnicki ten sam klub. Dopiero na piątym miejscu ulokował się pierwszy cudzoziemiec Czechosłowak Vaverka, a dalej Szwed Widewall, Węgier Madj i inni. Dystans 1938 km.

* * *

8-MY TOUR DE POLOGNE

O wyścigu tegorocznym czytelnicy nasi wiedzą już prawie wszystko. Niezwykle duża ilość zgłoszonych kolarzy z klubów robotniczych, Anglii, Francji, Włoch, Szwajcarii, Rumunii, Finlandii, Czechosłowacji, Danii oraz drużyna polskich emigrantów z Francji — stworzy znakomitą wspaniałą rywalizację.

Przez polskie miasta, miasteczka i wsie okrutnie zniszczone przez niemieckich hitlerowców, przejadą kolarze robotniczych klubów, państw marshallowskich, żeby podziwiać naszą polską odbudowę, naszą entuzjastyczną pracę, naszą wielką radość życia. Wyścig, który będzie wyścigiem pokoju przedstawi dobitnie polską pracę dla pokoju, podjętą przez cały naród z niespotykanym na zachodzie zapałem.

Będzie to nasza odpowiedź na wszystkie fałszywe wiadomości szerzone przez wrogą propagandę, odpowiedź którą zgodnie z rzeczywistością zawiozą swym narodom nasi najmilsi goście i rywale sportowi.

Fr. Szymczyk

Żużlowców czeka 3-ci kolejny a drugi w r. b. mecz międzypaństwowy



W dniu 21 bm. nasza motocyklowa reprezentacja spotka się z zespołem Czechosłowacji, który pokonała już raz w roku ubiegłym. Zeszłoroczny występ Czechosłowaków w Polsce chociaż przyniósł sukces naszej reprezentacji nie odzwierciedlał jednak rzeczywistego układu sił.

Z jednej strony Czechosłowacy przybyli do Polski w osłabionym składzie bez asa torów żużlowych Hugo Rosaka, oraz dwóch najlepszych po nim jeźdźców czechosłowackich Lusaka i Stanislava, z drugiej zaś nasza młoda reprezentacja wystąpiła na mało sobie jeszcze znanym nowym specjalnym sprzęcie, który nasi chłopcy otrzymali do rąk zaledwie na dwa tygodnie przed meczem.

Świadkowie zeszłorocznego meczu Czechosłowacja — Polska przeżyli wówczas niezwykłe emocje. Losy spotkania ważyły się przez cały czas meczu do ostatniego biegu i nie było wiadomo, która drużyna opuści tor jako zwycięzca. Ostatecznie zwyciężyli Polacy z różnicą zaledwie dwóch punktów, w stosunku 75 na 73 punktów.

Zeszłoroczny sukces był rezultatem wielkiej ambicji i brawury jeźdźców polskich, którzy w ten sposób nadrabiali liczne braki techniczne i taktyczne. Braki te szczególnie wyszły na jaw w rozegranym w tym roku w czerwcu meczu **Szwecja — Polska,** który zakończył się jak wiadomo druzgocącym zwycięstwem Szwedów. Okazało się w tym meczu, że Polacy muszą jeszcze wiele popracować nad sobą, by należycie opanować styl jazdy, nauczyć się właściwej taktyki, a przede wszystkim zdobyć się na trzymanie nerwów w garści.

Mając na uwadze czekającą drużynę polską dalsze spotkania międzynarodowe PZM wysłał czterech zawodników: Smoczyka, Siekalskiego, Zenderowskiego i Maciejewskiego na zawody w Pardubicach, następie zaś całą naszą reprezentację na trzy mecze w Holandii. Zwłaszcza ostatnie spotkania Polaków z zespołami holenderskimi wykazały, że zrobili oni bardzo duże postępy i że dzisiaj najlepsi z naszych zawodników jak Smoczyk, Wasilewski i Koleczek są w stanie nawiązywać walkę niejednokrotnie zwycięską z najlepszymi żużlowcami kontynentu europejskiego. Przekonaliśmy się o tym również i w Polsce, bo każdy niemal start członków naszej drużyny narodowej w zawodach krajowych kończył się poprawieniem rekordów toru.

Trudno jest w tej chwili wysnuć jakieś prognozy przed niedzielnym meczem. Do tej chwili nieznany jest jeszcze skład reprezentacji Czechosłowacji. Nieoficjalnie wiadomym jest, że Czechosłowacy przyjadą do Warszawy podobnie jak w roku ubiegłym w osłabionym składzie. Nasza drużyna rozpoczyna w czwartek krótki obóz kombinacyjno-treningowy, na który powołani zostali: Smoczyk, Olejniczak, Maciejewski, Siekalski, Kołeczek, Krakowiak, Szałkowski, Zenderowski, Chlebicz i po raz pierwszy młodziutki Woźniak z Leszna.

Ostateczny skład reprezentacji Polski ustalony zostanie dopiero w sobotę.

Dla uspokojenia sympatyków naszego doskonałego zawodnika **Jankowskiego** musimy wyjaśnić, że udział jego w reprezentacji projektowany był już przed meczem ze Szwecją. Jankowski prosił jednak o zwolnienie go z tego obowiązku ze względu na wielkie obciążenie pracą w hucie „Ludwików", gdzie zatrudniony jest przy produkcji prototypów nowych polskich motocykli SHL 125. PZM w zupełności uznał słuszność argumentu Jankowskiego, który zrezygnował w tym wypadku z osobistych sukcesów sportowych byleby tylko przygotować nowe polskie maszyny na czekające je nowe raidy i wyścigi.

Spodziewamy się, że podobnie jak rok temu, nasi chłopcy nie zrobią zawodu warszawskiej publiczności. Poturbowane w Holandii „Japy" zostały doprowadzone już do idealnego stanu. Maszyny nie powinny więc zawodzić. Liczymy również, że nie zawiodą i zawodnicy, przeciwnie zaś pokażą w Warszawie, czego nauczyli się w wyjazdach zagranicę.

Jak zwykle chcielibyśmy tylko jednego: Można przegrać, ale przegrać w walce, i tę walkę chcemy obejrzeć w niedzielę na warszawskim torze „Skry".

WŁP.

Mistrz Europy nokautuje w Przemyslu

⊙ **Bokserzy przemyskiej Gwardii** ponieśli katastrofalną porażkę w meczu z Gwardią Wrocław 1:11.

Wyniki walk indywidualnych:

Waga musza: Dziedzic (P) przegrał przez k. o. już w 30 sekundzie pierwszej rundy z Kargolem.

Waga koguciał Śliwiński poddał się w drugiej rundzie Kasperczakowi (Wrocław).

Waga piórkowa: Nowak I poddał się w drugiej rundzie Kaflowskiemu (Wrocław).

Waga lekka I: Ramocki (wielokrotny mistrz Przemyśla) przegrał w pierwszej rundzie przez k. o. z Kubiszem (Wrocław).

Waga lekka II: Szegla po dość ciekawej walce zremisował z Szymonowiczem.

Waga półśrednia: Dudziński (P) poddał się w pierwszej rundzie Drzezichowi, będąc zupełnie nie przygotowanym do walki.

Wobec braku przeciwników ze strony Przemyśla, zawodnicy Wrocławia stoczyli następnie walki pokazowe między sobą.

Sędziował na punkty i w ringu dr Wirski (Rzeszów).

Widzów około 2.000 osób.

TU PRZEMYŚL

⊙ **W spotkaniu o mistrzostwo WOP** drużyna Krosna nad Odrą uległa w Przemyslu tut. zespolowi 2:5 (1:4).

Zdobytymi bramkami podzielili się: Jędrzejewski i Krzyżogórski po 2 oraz Szkudlarek. Sędzia ob. Piwiński.

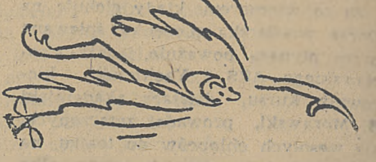
⊙ **W Wyszatycach** obok Przemyśla w zawodach piłkarskich LZS Medyka zwyciężył LZS Wyszatyce 7:0 (3:0).

Wyjazd pływaków na Bałkany odroczony o tydzień

Nasi pływacy i waterpoliści mieli wyjechać na mecze międzypaństwowe z Rumunią i Bułgarią już 15 bm. Wyjazd uległ jednak jednotygodniowemu opóźnieniu, nie z winy zresztą naszych działaczy związkowych.

W czasie pobytu pływaków węgierskich w Polsce, PZP otrzymały zaproszenie od związku węgierskiego na rozegranie kilku spotkań międzynarodowych na terenie Węgier w czasie trwania Festiwalu Młodzieżowego i Akademickich Mistrzostw Świata.

Niestety z ponętnej tej propozycji nie mogliśmy skorzystać mając w proponowanym przez Węgrów terminie zakontraktowany mecz międzypaństwowy z Rumunią a PZP nie chciał narażać Rumunów na jakiekolwiek wynikłe z powodu przesunięcia terminu zawodów Rumunia — Polska, straty finansowe.



Tymczasem identyczne zaproszenie otrzymali ze strony Węgrów także Rumuni, którzy z propozycji skorzystali, a nasze władze pływactwa powiadomili że termin meczu Polska — Rumunia przesuwają o tydzień.

Nasi czołowi zawodnicy pozostali nadal skoszarowani na obozach kondycyjnych, które przedłużono o cały tydzień.

Mamy wrażenie, że dłuższy czas trwania obozów kondycyjnych naszym zawodnikom wcale nie zaszkodzi. Mają oni zawsze jeszcze dostateczne zaległości do odrobienia, szczególnie nasi waterpoliści.

Ostatnie akordy ligi piłki wodnej

KRAKÓW. Liga Piłki Wodnej zakończyła w poniedziałek swoje rozgrywki na rok 1949. Ostatnie, zaległe jeszcze z czerwca spotkania rozegrał poznański AZS w Krakowie, ulegając po ciężkich walkach nieznacznie obydwu przeciwnikom tj Cracovii i Gwardii Wiśle. Poznańscy Akademicy mimo porażek pozostawili w Krakowie jak najlepsze wrażenie.

* * *

OGNIWO CRACOVIA — AZS POZNAŃ 5:4 (3:2)

Ciężko wywalczone zwycięstwo Ogn. Cracovii. Gra zupełnie równorzędna. Prowadzenie zdobył już w 1 min. Kawwa dla AZS, wyrównał Kornecki, który strzelił również 2-gą bramkę dla Cracovii. Po wyrówianiu przez Gorczewskiego, w ostatniej minucie przed pauzą Kornecki zdobywa trzecią bramkę, a w 2 min. po przerwie Kowalski Al. podwyższa wynik na 4:2. Dwa celne strzały Nogaja i w 4 min. wynik brzmi 4:4. Zwycieska bramka dla Cracovii pada w ostatniej minucie, a zdobywa ją Kowalski.

Sędziował za zgoda obydwu drużyn Grygielski z Gwardii Wisły, wywiązując się bez zarzutu ze swego zadania.

GWARDIA WISŁA — AZS POZNAŃ 4:3 (2:3)

Mecz ten, który miał decydujące znaczenie dla obydwu drużyn (pozostanie w lidze) zepsuł nieudolnie sędziujący p. Czermak z Krakowa. Wobec nieprzybycia wyznaczonego przez PZP sędziego Weisberga z Katowic, AZS musiał z konieczności zgodzić się na p. Czermaka, który zawiódł zupełnie.

Nie odmawiamy p. Czermakowi jego kwalifikacji zawodowych- spełnianych na basenie miejskim, jest bezsprzecznie fachowcem w tej dziedzinie, ale do prowadzenia zawodów piłki wodnej absolutnie się nienadaje.

Pomijając, że zupełnie nie reagował na faule, przez co dopuścił do brzydkiej brutalnej gry, ale wykazał również nieznajomość przepisów, odgwizdując koniec pierwszej połowy zawodów zaraz po zdobyciu bramki, zamiast grę rozpocząć od środka. Gwardia Wisła również nie potrzebowała pomocy p. Czermaka.

Podobnie jak na meczu z Cracovią sytuacje zmieniały się jak w kalejdoskopie. Prowadzenie zdobywa Kawwa, wyrównujeKuźma, a Ciężki zdobywa 2-gą bramkę dla Gwardii Wisły. Następnie Nogaj wyrówuje na 2:2 a Kawwa w 6 min. 55 sek. uzyskuje prowadzenie dla AZS. Po pauzie Kasprzyk zdobywa w 1 min. trzecią bramkę dla Wisły, a Ciężki w 5 min. decydującą o zywycięstwie bramkę.

POLONIA BYTOM — AZS WARSZAWA 9:0 (4:0)

BYTOM. W ostatnim tegorocznym meczu o mistrzostwo ligi piłki wodnej, bytomska Polonia w rekordowym stosunku pokonała AZS Warszawa 9:0 (4:0).

Akademicy warszawscy pomimo tak wysokiej porażki wywarli wrażenie jako zespół zdcyscyplinowany, walczący bardzo ambitnie i fair,

Miejscowi przewyższali gości we wszystkich liniach i gdyby nie grali egoistycznie i nie zwlekali z oddawaniem strzałów, to mogliby z łatwością wygrać w dwucyfrowym stosunku.

Bramki dla zwycięzców zdobyli inż Zymer i Gremlowski po 3, Dutkowiak 2 oraz Pappes 1 Sędziował wzorowo p. Górczewski z Poznania.

Widzów 1500 osób.